104. — We Lwowie — Sobota dnia 6. Maja 1893. — Rok XXXII.

odzi w dni powszednie **w dwóch wydaniach:** Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. **1.50**, kwartalnie zł. **4.50**, półrocznie **9** zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie **2** zł., kwartalnie **6** zł., półrocznie **12** zł.
Za granicą kwartalnie zł. **7.50**, półrocznie **15** zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu. C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu:** A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Od wydawnictwa,

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

„Gazeta Nar." wraz z „Szczutkiem" kosztuje:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Prenumeratę na „Gazetę Narodową" i „Szczutka" nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Gaz. Narodowej" we Lwowie**, ul. Czarnieckiego l. **2**.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści **„MASKA".**

Sejmowe.

IX.

Lwów 5 maja.

(Obecny stan prac sejmowych.)

Sejm ożywia się. Już dotąd wpłynęła niezwykła ilość wniosków poselskich, które dotykają najważniejszych zagadnień pracy organicznej w kraju, a we wszystkich komisyach prace są w pełnym toku. Sesya ma skończyć się dnia 20 bm., więc spieszyć się potrzeba, ażeby cały nagromadzony materyał wyczerpująco załatwić.

W każdej sesyi bywa tak, iż zazwyczaj cała waga obrad koncentruje się głównie około jednej lub dwóch spraw dominujących, gdy wszystkie inne przedmioty stojące na porządku dziennym, chociażby nawet były pomiędzy niemi i sprawy wcale doniosłe, mniej zwracają na siebie uwagi. Tak było, gdy stało na porządku dziennym wykupno propinacyi, potem regulacya płac nauczycieli szkół ludowych, następnie regulacya stosunków skarbu krajowego. Obecnie taką kwestyą pierwszorzędną, usuwającą w cień wszystko inne, jest poruszona we wnioskach posłów Pilata i Rutowskiego sprawa r e f o r m y g m i n y w i e j s k i e j. Od dwóch dni toczy się nad tym przedmiotem w komisyi gminnej walna rozprawa ogólna, która jeszcze nie jest ukończoną. Lecz już z dotychczasowego jej przebiegu można wnosić na pewno, że jakkolwiek teraz taka wielka ustawa nowa uchwaloną być nie może, gdy sejmowi pozostaje zaledwie kilkanaście dni czasu do pracy, to jednak zasadniczo rzecz będzie przecież rozstrzygnięta — i to w duchu przychylnym dla projektu tworzenia gmin zbiorowych. Mianowicie jest nadzieja, iż sejm uchwali szereg punktów wytycznych, według których Wydział krajowy będzie miał obowiązek projekt ustawy skodyfikować. Tym sposobem przecież ruszy się o krok naprzód sprawa tak niezmiernie drażliwa, ze wszech miar trudna i ciężka do rozwiązania, przy której rozwiązaniu nader troskliwie liczyć się potrzeba ze wszystkiemi najtajniejszemi, w łonie mas ludności nurtującemi uprzedzeniami społecznemi i sprzecznemi interesami rozmaitych klas.

Drugą sprawą pierwszorzędnej wagi, stojącą na porządku dziennym w teraźniejszym peryodzie sejmowym, jest sprawa k r a j o w y c h k o l e i ż e l a z n y c h znana pod utartą ogólnie nazwą kwestyi „kolei lokalnych". Komisya kolejowa załatwiła już odnoszące się do tego przedmiotu przedłożenie Wydziału krajowego na tle referatu, opracowanego przez posła J a w o r s k i e g o.

W ogólności zaleca komisya sejmowi przyjęcie wszystkich wniosków Wydziału krajowego wraz z ustawą o popieraniu przez kraj budowy lokalnych kolei żelaznych, z kilku małemi zmianami. Jedną tylko ważniejszą poprawkę uchwaliła komisya przy § 8 — a to w kierunku obostrzającym warunki popierania przez kraj przedsiębiorstw kolejowych. Mianowicie nie zgodziła się komisya na to, aby przedsiębiorstwa kolejowe uwolnione były od obowiązku ponoszenia nadwyżki kosztów utrzymania dróg krajowych, powiatowych i gminnych, spowodowanych użyciem tych dróg do budowy kolei, tudzież od obowiązku pokrywania kosztów urządzenia osobnych środków, mających na celu zapobieżenie niebezpieczeństwom i przerwom w komunikacyi publicznej na tychże drogach wskutek ruchu kolejowego.

Komisya administracyjna odrzuciła przedłożony przez Wydział krajowy projekt ustawy o policyi ogniowej dla wsi i miasteczek uznając ten przedmiot jako pozostający w związku z reformą gminy wiejskiej. W obec możliwego zaprowadzenia gminy okręgowej, sprawowanie policyi ogniowej po wsiach przeszłoby bowiem na gminę okręgową. Równocześnie uchwaliła komisya zalecić sejmowi uchwalenie wezwania do rządu, ażeby przyspieszył załatwienie kwestyi zaprowadzenia przymusowej asekuracyi budynków od szkód ogniowych.

Niemiecka reforma wojskowa w rajchstagu.

Lwów 5. maja.

Przebieg pierwszego dnia rozpraw (onegdaj) rajchstagu przy drugiem czytaniu przedłożenia wojskowego, znany dokładnie z doniesień, któreśmy wczoraj podali. Z nadeszłych dzisiaj szczegółów podnosimy, iż powszechnie zauważono, że posłowie polscy przybyli w komplecie, a nawet posłowie alzacko-lotaryńscy, którzy zazwyczaj nie biorą udziału w obradach rajchstagu. Winniśmy jeszcze uzupełnić mowę kanclerza Capriviego, mianowicie jej zakończenie.

Kanclerz oświadczył:

„W komisyi ani razu nie wystąpiono przeciw nam (rządowi) z argumentami merytorycznemi. Jeżeli powiedziano, że ustawa ta cały naród na żebry sprowadzi, to nikt temu przecie nie uwierzy. Damy ze sobą pomówić tylko co do środków pokrycia. (Oklaski). Żądania nasze są zredukowane do minimum, gdzie tu militaryzm? My czekać nie możemy, aż żądanie takiej ustawy wyjdzie z okręgów wyborczych (wesołość), albo nieprzyjaciel stanie w kraju. Musimy być zupełnie gotowi już w dobie mobilizacyi, kiedy to pełna ładownica więcej warta niż pełna kieska, gdzie n i e k u r s a g i e ł d o w e w o j n ę r o b i ą; ale w o j n a k u r s a g i e ł d o w e r o b i.

„Jeżeli projekt nasz nie przejdzie, powstanie niepewność i nie moglibyśmy krajowi dać tyle upragnionej dwuletniej służby pod chorągwią. Odrzucenie projektu zdradzałoby słabość i brak ofiarności. Pos. Lieber (z centrum) powiedział na pewnem zebraniu, iż chodzi o to, aby centrum jako stronnictwo istniało — trudno domacać się jądra politycznego w takiem powiedzeniu. Co do wniosku Huenego (także z centrum) nie mogę złożyć oświadczenia od rządów Rzeszy, wszelako uznajemy, iż wniosek ten nie annuluje celu, do którego dążymy.

„Rządy Rzeszy głęboko czują odpowiedzialność co do ewentualnych nowych wyborów; uznają one, że nowe wybory mogłyby sprowadzić wstrząśnienia daleko większe niż dotychczas. Co do Prus i Rzeszy mogę oświadczyć, że we wniosku Huenego upatrywałyby możliwe do przyjęcia załatwienie przedłożenia wojskowego, ale ani o krok dalej. Na każdy sposób możemy w dalszych latach na nowo zażądać tego, w czem dzisiaj ustępujemy (śmiechy na lewicy). Stoimy w zupełności na gruncie pięciolecia, i przychylając się do wniosku Huenego, widzimy się zniewolonymi prosić panów, abyście nam dopomogli przeprowadzić to, czego utrzymanie pokoju europejskiego, bezpieczeństwa, honoru i przyszłości Niemiec wymaga".

Kiedy w tych ustępach kanclerz ostro się zwrócił przeciw wolnomyślnym i większości centrum, to na początku mowy swojej dziękował konserwatystom „że i stanęli po stronie rządów Rzeszy i interes partykularny podporządkowali służbie ojczyzny."

W ogóle mowa onegdajsza kanclerza robi to wrażenie, że rząd niemiecki nie poczyni ustępstw poza wnioskiem Huenego. Cesarz Wilhelm, wróciwszy z zagranicy, zaraz o godz. 1 w nocy udał się do Capriviego i długo z nim konferował. Na wczorajszy wieczór parlamentarny u Capriviego cesarz wbrew zwyczajowi, nie przybył. Z *Post* możemy wnosić, że nietylko ultrakonserwatyści, ale i wolnokonserwatyści są za porozumieniem z rządem.

Spodziewano się, że już na wczorajszem posiedzeniu przyjdzie do głosowania imiennego, a ewentualnie do rozwiązania rajchstagu. Tymczasem wczoraj jeszcze się nie zamknęła dyskusya — snać opozycya zaczyna się namyślać. Sekretarz stanu spraw zagr., br. Marschall, który niedawno był na audyencyi u papieża, zjawił się w rajchstagu i żywo konferował z członkami centrum.

Richter (wolnomyślny) wywodził, że podczas gdy do r. 1888 stosowano się w uzbrojeniu armii do zagranicy, dzisiejszem hasłem jest, aby uzbroić się ile tylko sił starczy, bez względu na faktyczne potrzeby. Mowca dowodził, jak nielitościwie militaryzm szkodzi rozwojowi zadań społecznych i oświaty. Aby zabezpieczyć się od braku urzędników sądowych, rząd nie może zdobyć się na pół miliona marek. Co wart karabin w ręku głodnego patryoty! Co wart ten karabin w ręku człowieka bez należytego odzienia i bez butów! Aby pokryć nowe wydatki wojskowe, nałoży się nowe dodatki do podatków w wysokości 60%. (Mowca zwraca się do konserwatystów). Pokażcie szanowni panowie, żeście patryotami i złóżcie na ołtarzu ojczyzny owych 40 mil. marek premii wódczanej, którą pobieracie z kasy rządowej kosztem najuboższej warstwy opodatkowanych! (Wołania z lewicy: Tego nie spodziewajcie się po tych panach!) Tak jest. Przeciwnie, panowie ci stanowią pierścień, służący do podniesienia cen najniezbędniejszych środków pożywienia. Naród niemiecki jest cierpliwy, ale wszystko na świecie kończy się.

„Powszechne niezadowolenie wzrasta, gdyż iluzye, jakiemi się łudzono przy zakładaniu państwa niemieckiego, zniknęły, ustawodawstwo bowiem niczego innego nie czyni, jak tylko nakłada podatki, domaga się rekruta i wydaje policyjne zakazy. Jeżeli parlament powie: nie! — wówczas będzie musiało być zaniechanem przedłożenie wojskowe, inaczej bowiem siła szłaby przed prawem. A my zmuszać się nie damy".

Kanclerz Caprivi oświadczył, że hasłem rządu w ewentualnych wyborach będzie wniosek Huenego.

Socyalista Bebel omawiał opłakane stosunki w Niemczech i w ogóle w Europie. Demokraci socyalni są dobrymi patryotami, i również bronią całości ojczyzny jak inne frakcye rajchstagu. Socyaliści gotowi są odeprzeć wroga ze Wschodu i Zachodu, ale droga przez rząd wskazana nie jest odpowiednią. Lepszą byłaby milicya. Bebel zakończył przestrogą, ażeby nie naruszono prawa powszechnego głosowania „Strzeżcie się — rzekł mowca — ażebyście przez rewolucyę z góry nie wywołali wybuchu rewolucyi z dołu".

Dziś nastąpi dalszy ciąg rozpraw.

Jakie jest w tej arcydoniosłej sprawie położenie Polaków zaboru pruskiego i jakiem stanowisko Koła polskiego w Berlinie, wyłuszcza poznański korespondent *Czasu*:

Stoimy w przededniu uchwalenia ważnych ustaw państwowych, które się dotkliwie odbiją na naszych stosunkach. Dlatego u nas oczy wszystkich zwrócone na Berlin, a mianowicie na stanowisko, jakie zajmuje Koło polskie parlamentarne. W kraju oczywiście nikt nie pragnie zwiększenia ciężarów, jakie koniecznie wyniknąć muszą z przyjęcia nowych ustaw wojskowych. Ale wielu rozumuje tak: zwiększenia ciężarów nie unikiemy, a nawet już jest faktem doknanym, że przez przyjęcie nowych reform podatkowych ministra Miquela, finansowa sprawa zaspokojenia potrzeb państwa już prawie została ku zadowoleniu rządu załatwioną. To też dopiero po załatwieniu projektów Miquela, rząd zwolna po trochu zaczyna okazywać więcej chęci do ustępstw w sprawie wojskowej. Już nawet zapewniają, że nie myśli podrożyć okowity i piwa, bo skoro maszyna p. Miquela zacznie na dobre funkcyonować, w skarbie będzie znów *heidenmaessig viel Geld.*

Chodzi więc już nietyle o podwyższenie podatku z mienia, jak podatku z krwi. Co do tego punktu zaś byliśmy dotąd w tem nieszczęśliwem położeniu, że dawaliśmy stosunkowo do innych prowincyj, czysto niemieckich, najwięcej rekruta nietylko do gwardyi, ale i do wszystkich sąsiednich obwodów korpuśnych. W nowej reformie wojskowej rzeczy tak staną, że procent dawanego rekruta we wszystkich prowincyach odpowiednio się podniesie, u nas zaś pozostanie na dawnej stopie. Względnie więc nic nie stracimy na podwyższonym asenterunku, a zyskamy, jeżeli dwuletnia służba w tej, czy owej formie przejdzie. To wszystko zważywszy, wielu jest za tem, żeby posłowie nasi głosowali za ustawą wojskową, odnośnie za jej kompromisową odmianą. Tem więcej, że cały szowinizm niemiecki pragnie z duszy i serca, żeby głosowali przeciwko rządowi, bo to musiałoby odstręczyć od nas decydujące sfery. Wtedy bowiem możnaby powiedzieć: okazujecie Polakom życzliwość, albo macie ją okazać, a oni stają w opozycyi w tak ważnej dla państwa sprawie.

Nawet centrum, tak nam rzekomo życzliwe, niczego więcej nie pragnie, jak żebyśmy przeszli do skrajnej opozycyi, bo zdaniem jego prowodyrów obecnych, przeszkadzamy mu w uzyskaniu poszczególnych korzyści naszemi aspiracyami, zapisanemi także na porządku dziennym polityki, zawsze tuż obok potrzeb kościelno-politycznych. Jak w r. 1886, tak i teraz, zdawało się to dla centrum bardzo niewygodnem, dlatego unikało ono wszelkiego porozumienia z Kołem polskiem, przypuszczając, że Koło będzie musiało pójść na ślepo za zdaniem tradycyjnych „sprzymierzeńców". Tymczasem inaczej się stało. W łonie centrum łudzono się, że przy sposobności ustawy wojskowej będzie można na rządzie wytargować różne, bardzo ważne koncesye, jak np. powrót Jezuitów. My jednak wiedzieliśmy z góry, że rząd, a zwłaszcza też decydujące sfery ani myślą o tem, żeby sprawę wojskową robić przedmiotem handlu. Z ust bardzo poważnych słyszano takie zdanie: uczciwy człowiek nie zapomina nigdy wyświadczonej sobie przysługi, ale ze sprawy honoru i bezpieczeństwa państwa nie może robić giełdy.

Na tem stanowisku stoi rząd dotychczas a stanowczością swoją przyczyni, się, jak się zdaje, do mniej lub więcej trwałego rozłamu w stronnictwie wolnomyślnem i stronnictwie centrum.

Jakie stanowisko zajmą posłowie nasi, dotąd nie wiadomo. Z wyjątkiem szowinistów opinia pozostawia im zupełną swobodę działania wraz z całą odpowiedzialnością. Zapewne w tych dniach zapadnie uchwała decydująca. Zdania w Kole są podzielone. Od poniedziałku już wszyscy posłowie obowiązani byli stawić się w komplecie, żeby się nikt nie usuwał, a po fakcie dokonanym nie mógł zastawiać się przed wyborcami swą nieobecnością.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 4. maja.

(Projekt rządowy co do utrwalenia średniej własności ziemskiej zapomocą odpowiednich ograniczeń dzielenia jej i dziedziczenia. — Zczeszczenie Wiednia).

Ważne projekty do ustawy przedłożył sejmowi dolno-austryackiemu rząd na onegdajszem posiedzeniu. Pierwszy projekt określa prawniczo obszary dworskie średniej wielkości i ogranicza dzielenie ich, tudzież skupianie gruntów i ziemi, drugi wprowadza szczegółowe przepisy spadkowe dla średniej własności ziemskiej. Oba projekty są prawie zupełnie zgodne z tymi, które już zeszłego roku przedłożył rząd sejmom morawskiemu i solnogrodzkiemu. Oto w krótkości ich treść:

W każdej gminie katastralnej mają być wyodrębnione obszary dworskie średniej wielkości i zaznaczone w księgach gruntowych. Projekt określa jako średnie takie obszary dworskie, których dochód przeciętny bez względu na inne uboczne środki zarobkowania wystarcza do odpowiedniego utrzymania osiadłej na obszarze rodziny z przynajmniej 5 osób złożonej; granicą najwyższą jest czterokrotność takiego dochodu. Do obszaru należą wszystkie własności każdego obszaru, nieruchomości służące do celów gospodarczych, od r. 1868 zapisane w katastrze jako doń należące, lub po tym czasie przybyłe skutkiem wymiany lub komasacyi, tudzież połączone z posiadaniem obszaru serwituty i inne prawa użytkowania. Do fideikomisów i dóbr lennych ustawa się nie odnosi.

Orzekanie o tem, że pewien obszar wpisać należy pod rubrykę średnich, należy do osobnych komisyj miejscowych, które swe sprawozdania przedkładają komisyi krajowej, urzędującej przy namiestnictwie, a złożonej z 7 członków. Ta ostatnia po zbadaniu stanu sprawy zezwala na utworzenie obszaru średniego itd., poczem następuje wpis do ksiąg gruntowych. Przeciw uchwałom komisyi krajowej nie ma rekursu. Wykreślenie z rzędu obszarów średnich następuje dla celów ekonomicznych lub wskutek zmian zaszłych z powodu klęsk elementarnych. Dokonuje go starostwo na zawiadomienie strony. Koszt utworzenia obszaru średniej wielkości ponosi kraj. Obszary te są z reguły niepodzielne, jedynie odłączanie pewnych części dozwolone jest za zgodą władzy politycznej.

Podobnież utworzenie nowego obszaru przez połączenie kilku własności ziemskich wymaga zezwolenia tejże władzy, natomiast zlewanie kilku obszarów średnich w jeden jest niedopuszczalnem.

Druga ustawa, dotycząca prawa spadkowego włościańskiego, jest powtórzeniem ustawy państwowej o obszarach dworskich z 1. kwietnia 1889. Ważnym jest tylko §. 4, orzekający o dziedzicach co następuje:

Z reguły męscy potomkowie przed żeńskimi mają pierwszeństwo, a z kilku dziedziców jednej płci starszy przed młodszym; w razie równości wieku rozstrzyga los. Bliżsi krewni przed dalszymi podobne mają prawa. Dzieci własne idą przed przybranemi, ślubne przed nieślubnemi, ale legitymowane stoją na równi ze ślubnemi.

Jeśli właściciel umiera bezdzietnie, a otrzymał obszar w całości lub w przeważnej części w spadku po jednem z rodziców, przypada obszar na tych współ-

---

34

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Jej kierunek jest wyrazem przekonań obecnego pokolenia, a mlekiem matki dla przyszłych niemowląt. Jaka wasza literatura, takich synów mieć będziecie z czasem... Jeżeli więc karmić ich macie zgnilizną, to raczej precz z nią i jeszcze raz precz! Lepiej nie mieć żadnej, niżeli zgniłą!

Przeszedł się znów kilka razy i stanął przy oknie. Co mu ciężyło na sercu, to już wyrzucił z siebie; teraz przychodził zwolna do równowagi. Leszek, oparty na łokciu, ćmiąc papierosa bez przerwy, wodził oczyma po suficie i uśmiechał się tym charakterystycznym uśmiechem zarozumiałego młodzika, który nie sili się nawet na zbijanie przewrotnych poglądów, wygłaszanych dokoła niego. Na twarzy miał niejako wypisany frazes: „Co tu mówić, kiedy nie ma do kogo?... szkoda słów!" Tymczasem Roman przystanął znowu przy oknie i ciągnął dalej, zupełnie już spokojnym tonem:

— Mój kochany, myślisz może, że przesadzam, że obrzucam niesprawiedliwością waszą nową szkołę?... a przecież tak nie jest. Ostatecznie, zwracam na nią uwagę o tyle chyba, o ile sieje złe ziarno... Inaczej nie brałbym tego rodzaju książek do ręki i kwita... Są inne, które wystarczyłyby mi na całe życie — jednak o ciebie samego mi chodzi. Bawisz się piórem, masz w tym kierunku zamiłowanie, być może, że się nawet kiedyś wybijesz na lepszą siłę piśmienniczą, więc chciałbym widzieć w tobie jednego z tych, którzy niosą współczesnym serce, duszę, rozsądek, nie gorycz, namiętność, newrozę i zniszczenie. Takich czarnych kruków, co nam podają zepsutą strawę, takich mamy aż nadto — brak tych innych, białych. Wierzaj mi, czy jesteś realistą, czy naturalistą, czy romantykiem, zawsze patrzysz na świat przez pewne szkła: tu zakopcone, tam różowe... Miłujesz prawdę w sztuce — dobrze!... miłuj ją, bo ona jedna ma racyę bytu, jednak patrz na nią ze wszystkich stron możliwych nie z najmniej oświetlonych, pnij się myślą na szczyty i szukaj kwiatów zdrowych na zdrowej niwie... Wszakże i te istnieją tak samo, jak tamte gnijące, wszakże i one wskażą prawdę życiową zarówno, jak i tamte, może nawet lepiej — ale proszę cię nie wyciągaj prosiąt z karmnika i nie wołaj na cały głos pychą przejęty: „Oto życie prawdziwe, oto realna prawda. Żyjmy jak te prosięta, a spełnimy nasze zadanie w zupełności!" Mówimy za wiele, zamiast pracować nad sobą i innymi. Nie marzyć trzeba, ani szybdzić, ale kochać; nie latać po niebiosach, ani raczkować po bagniskach, ale chodzić zdrowo po ziemi... Ci, którzy piszą, którzy żądają od społeczeństwa, aby ich dzieła czytano, powinni o tem pamiętać najbardziej!... Wiem, cobyś mógł mi na to odpowiedzieć: „My, powiedziałbyś, wystawiamy złe z najciemniejszych stron w celu odstraszenia czytelników przed następstwami".

Nieprawda! Takie twierdzenie, to poprostu wyrafinowany sofizmat. Wasze złe ubieracie w ponętny narkotyk, upajający czytelnika, jak wschodni haszysz, który go odurza i prędzej rozbudza chęć do zakosztowania, niż poucza o smutnych następstwach. A haszysz taki musicie mieszać do obecnych dzieł waszych, gdyż inaczej bylibyście ckliwi, nudni, trywialni. Że jednak na dziesięć młodych, niewytrawnych umysłów, przynajmniej dziewięć nie dopowie sobie w duszy moralnej nauki, wynikłej z dzieł waszych, lecz przyjmie zgangrenowany jaki szczegół, odziany w piękną sukienkę za istotny rdzeń waszych myśli — wy nie uwzględnicie tego wcale! Tak, tak!

Usta Leszka zmiękły i oswobodziły się od złośliwego uśmiechu, ale i tym razem milczały. Być może, że przyznawał on bratu słuszność, lecz głośno wypowiedzieć jej nie chciał. W podobnych wypadkach najchętniej zmienia się temat, to też chłopak po krótkiem milczeniu podniósł się nieco na otomanie, wyjrzał przez okno i zauważył:

— Jak ten księżyc dzisiaj dziwnie świeci... przypomina cokolwiek zorzę północną. Takiego światła jeszcze nie widziałem.

— Aha! — zadziwił się Roman.

Nagle żachnął się, porwał za kapelusz i wypadł z pokoju. Pędził przez jeden, drugi, trzeci pokój, odrzucał drzwi z trzaskiem za sobą, zaparł oddech w piersi... Zatrzymał się dopiero na ganku i tu klasnął w dłonie z osłupienia.

Sterty Nuty Goldhammera stały w płomieniach; lekki wiatr ujął złoto-różowy, dymiący język w garść i pochylił palący koniec jego prosto w środek dachu nowego magazynu Urmina...

— Moich pięćset korcy przedniego zboża! Ha!... już się palą:...

Nieznaczny wietrzyk dął od wschodu i toczył nikłe pasemka chmur białych po niebie; dokoła było jasno od światła księżyca, lecz daleko jaśniej wnet się zrobiło w Zagórzance, gdy trzy sterty Goldhammera buchnęły słupami ognia i dymu ku niebu. Nad stertami i płonącym już dachem magazynów Urmina utworzył się niby jasny parasol o płomienistej podszewce a grubym żółtawo-czerwonym trzonie; wiatr kołysał tym parasolem, skręcał trzon w kosę, rozplatał ją, przechylał na prawo i lewo, czasami nachylał ku ziemi i znowu w górę podnosił... Zaraz, jak tylko pierwszy brzask łuny ufarbował niebo na czerwono, poczęli ludzie zbiegać się z różnych stron bliższych i dalszych. Już na znaczniejszą odległość słychać było ich krótkie, przyśpieszone zapytania i odpowiedzi: biegli zadyszani z rozwianemi włosami, porozpinaną odzieżą; przybiegali aż pod sam żar i stawali tu jak wryci, oświeceni z jednej strony a rzucający czarny cień za siebie. Te cienie, nieskończenie długie, ginące w pomroce, poruszające się nerwowo bez celu i ładu, ta gorączkowa nieporadność, połączona z urywanym krzykiem, dodawała grozy widokowi... A tu tymczasem z każdą sekundą płomień bucha coraz to silniej i wyżej, gonty trzeszczą, zwijają się w wióry i pędzą w górę razem z dymem i iskrami... W powietrzu huczy i dudni walka dwóch żywiołów: ciepła i zimna. Nad tem wszystkiem zbudzony ze snu biały gołąbek wzniósł się wysoko i u szczytu łuny szybuje lotem sparkim, rozpaczliwym, i kręci się dokoła miejsca zniszczenia, jakby rozum utracił...

Nie długo stał Roman w osłupieniu. Zmierzył okiem niebezpieczeństwo i wnet odzyskał zimną krew.

— Tamto przepadło, dom trzeba ratować — błysnęło mu w głowie.

Z tą myślą podbiegł ku płomieniom w sam środek ciżby i krzyknął gromkim głosem:

— Moi ludzie do mnie... reszta na bok. Stawajcie w szereg!

Polowi i gumienni stanęli spiesznie za panem.

— Franek i dziesięciu ludzi na dach dworu. Wojciech i dwudziestu na szopy i stodoły. Stelmach z kilku do parkanu, rozbić go. Kowal pilnuje porządku przy sadzawce. Cztery pary koni zaprządz, niech wożą wodę z rzeki. Wszystkie drabiny do dachów. Marsz!

Jak ongi w szeregach kampanii francuskiej, tak dziś podczas pożaru, zachował Roman przytomność umysłu i krótkiemi rozkazami wyznaczył każdemu z podwładnych czynność jaką i pchnął na stanowisko. Co było koniecznem i możliwem, to czynił. Magazyn płonął już więc musiał przepaść; o ratowaniu jego nie było mowy; natomiast zachodziła możebność ocalenia innych zabudowań, oraz domu mieszkalnego, oczywiście przy energicznem kierowaniu zbiegowiska, które rwało się wprawdzie do pomocy, jednak tłocząc się i mieszając, przeszkadzało więcej, niż pomagało. Roman biegał wśród tego tłumu, porywał gapiów za bary, trącał do szeregu i nawołując z całej siły, rzucał rozkazy. Słuchali go wszyscy. W kilka minut później udało mu się jaki taki ład zaprowadzić. Ustawił dwa szeregi, jeden między domem mieszkalnym a sadzawką, drugi wiodący do zabudowań gospodarczych; kazał powynosić z domu i stajeń cebrzyki, konewki, beczki, koce, siekiery, posłał do wsi kilku ludzi po nowy zapas naczyń, rozrzucił sprytniejszych chłopaków po wszystkich dachach i w ten sposób zorganizował całą siatkę ratunkową. Nie minęło pół godziny, a już wszystkie dachy przemoczone były wodą, niektóre zaś, zwłaszcza jeden, znajdujący się najbliżej płomieni, kryty słomą, obłożono mokremi kocami. Parkan trzeszczał pod razami siekier, padał i znikał.

Roman wśród tego uwijał się, niby jaki opętaniec, zziajany, okopcony, czarny, przepotniały: u niego nie było nic niemożliwem. Nie ma drabiny — to ją zrobić.

(C. d. n.)

spadkobierców, do którychby należał, gdyby tylko ze strony odnośnego z rodziców pozostali przy życiu uprawnieni do spadku.

Wykluczeni od spadku są:

1) pozbawieni prawa wolnego rozporządzania majątkiem przez sąd;

2) niezdolni do osobistej gospodarki wskutek ułomności cielesnej lub choroby umysłowej;

3) marnotrawcy;

4) nie mogący osobiście gospodarstwa prowadzić wskutek zajęcia zawodowego;

5) nieobecni w domu przez 2 lata, a niewiadomi z pobytu itd.

Wiedeńczycy bawią się obławą na Czechów. Tryumfy Smetany i Dworzaka nie dają zasnąć członkom niemieckiego związku szkolnego. Na Wiedeniu zebrała się grupa tego towarzystwa i poseł Gross w najstraszniejszych kolorach odmalował przyszłość stolicy. Tak samo jak w Wiedniu — wywodził mówca — miała się rzecz i w wielu czeskich miastach, które były czysto niemieckimi i które dzięki zalewowi rękodzielników i robotników stały się zapełnie czeskimi. I w Wiedniu robotników, rzemieślników i przedsiębiorców czeskich jest już bardzo wiele, na scenie słyszy się czeską muzykę i czeskich aktorów i jest już czeska szkoła. Niebezpieczeństwo dla Wiednia coraz większe. Trzeba się skupiać i bronić.

Słysząc podobne wywody o zalewie niemieckich miast w Czechach przez czeski lud, mimowoli pytać się musi słuchacz uważny, skąd się właściwie Czesi w pragermańskich Czechach wzięli? Jakim to cudem pojawił się odrazu śród błogosławionego narodu niemieckiego ten podziemny żywioł, którego przez długie wieki na świecie nie było?

Rzym 1. maja.

(Cesarz Wilhelm u papieża. — Pielgrzymki. — 1. maja.)

Rywalizacya tegorocznych uroczystości - jubileusz papieża i srebrne wesele króla — wzniosła Rzym do zenitu świetności. — Przewaga świetności ich jest znaczną po stronie papieskiej, albowiem i dziś jeszcze przybywają liczne zastępy pielgrzymów. Samych Szwajcarów przeszło czterysta, a parę tysięcy Hiszpanów spodziewanych jest w drugiej połowie b. m.

Z całego programu obchodów tych jako najważniejszy fakt zaznaczyć należy spotkanie się cesarza niemieckiego z wielkim papieżem, a któremu to spotkaniu na zaszczyt Polaków przewodniczył nasz kardynał Ledochowski. Trzy kwadranse przepędzili dwaj potentaci w osobnym gabinecie.

Domyślają się, że papieża wciągnięto do aliansu; albowiem miliony bagnetów i kartaczy nie wystarczają już dziś na utrzymanie pokoju. Sama tylko potęga Boga i siła moralna jaką jest namiestnik Chrystusa tamować może przelew krwi i ruinę narodów. Czując tę potrzebę upokorzył się Wilhelm II a odniósł niesłychane w historyi kościoła zwycięstwo Leon XIII.

W ślad za tem spotkaniem, zanotować należy dobre przyjęcie pielgrzymów z Lotaryngii i Alzacyi. Kilkaset pielgrzymów z Lotaryngii przyjmował papież wczoraj o godz. 10 zrana w drugiej loży Rafaela. Mons. Fleck, biskup z Metzu, przewodniczący im przemówił do papieża w języku francuzkim, a w darze złożył kosztowne album z napisem: „La Lorraine catolique à Léon XIII.“

Około pięciuset pielgrzymów z Alzacyi przedstawił papieżowi mons. Fritz, biskup ze Strasburga, tegoż dnia po południu, przemawiając również w języku francuzkim o posłuszeństwie synowskiem i bogobojności Alzatczyków. Papież odpowiedział w tymże języku.

Opisu tak sympatycznej uroczystości nie należałoby mącić manifestacyami wcale innej natury. Obowiązek korespondenta atoli nakazuje mi nie pomijać także stosunków socyalnych, które pod niektórym względem mają ważność *hors ligne*.

Roku zeszłego podpalono bramę wielkiego kościoła s. Andrea del Valle a parę miesięcy temu w różnych dzielnicach stolicy podrzucono jakich 20 bomb i dwudziestu kilku aresztowano robotników u których znaleziono bomby lub materyały do ich sporządzenia.

Dzień 1. maja jest zatem również ważną do obserwowania uroczystością.

Dodnia zauważano w całym Rzymie wielkie plakaty z podpisami komisyi z kilkunastu osób składającej się a kończące się wyrazami: *Proletari di tutto il mundo unitavi!* Fabryki dziś po większej części zamknięte a *Il Messaggero*, dziennik najpopularniejszy ogłosił, że nie wyjdzie W istocie jednak spokój panował zupełny.

Posiedzenie komisyi kraj. dla spraw przemysłowych

odbyło się 30 kwietnia b. r. Przewodniczył ks. Eustachy Sanguszko, marszałek krajowy, a obecni byli członkowie: Czartoryski, Chrzanowski, Fedorowicz, Merunowicz, Michalski, Nawratil, Rotter, Romanowicz, Sołtyński, dr. Weigl, dr. Zgórski i sekretarz Starkel. P. Romanowicz odczytał sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej, załatwiony na dziewięciu posiedzeniach w czasie od 6 listopada 1892 do 24 kwietnia br. Po dyskusyi, przeprowadzonej nad niektóremi punktami sprawozdania i daniu wyjaśnień przez sprawozdawcę, przyjęła je komisya do wiadomości.

Sekretarz komisyi przedstawił sprawę urządzenia dwóch nowych szkół przemysłowych uzupełniających w Krośnie i w Krakowie na Dajworze, oraz kursu handlowego przy szkole przemysłowej uzupełniającej w Tarnowie. Komisya zatwierdziła tymczasową organizacyę tychże i uchwaliła wprowadzić potrzebne na nie fundusze do preliminarza na r. 1894.

Radca Romanowicz przedstawił wnioski sekcyi administracyjnej, tyczące się nadania stypendyów handlowych z kwoty 2000 zł. w roku ubiegłym przez sejm po raz pierwszy uchwalonej.

Zgodnie z wnioskami uchwaliła komisya przedstawić na dwa stypendya po 500 zł. dra S. M. Pietraszkiewicza, słuchacza akademii handlowej w Antwerpii i J. Z. Bielskiego, słuchacza akademii handlowej w Wiedniu; na dwa stypendya po 350 zł. A. W. P. Rybowskiego, słuchacza akademii handlowej w Pradze, i Włodzimierza Gulina, zajętego praktycznie w handlu, a mającego się udać na akademię handlową do Wiednia, nakoniec na stypendyum w kwocie 300 zł. Eugeniusza Cieślę, ucznia szkoły handlowej w Krakowie.

P. Romanowicz referował sprawę przedstawienia przemysłu domowego i krajowych szkół i warsztatów zawodowych na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie r. 1894. Opierając się na zasadniczej uchwale Wydziału krajowego, iż dla przemysłu domowego i krajowych szkół zawodowych, będących pod zarządem Wydziału i rządu, ma być osobny pawilon kosztem funduszu krajowego wybudowany, uznała komisya potrzebę 15.000 zł. na ten cel i chwaliła udać się do sejmu o kredyt tej wysokości.

Na wniosek p. W. Fedorowicza postanowiła komisya przystąpić do rozpatrzenia regulaminu, określającego jej czynności i wybrano w tym celu subkomisyę z pięciu członków, do której weszli: Ks. Jerzy Czartoryski, T. Romanowicz, W. Fedorowicz, dr. J. Weigel i dr. A. Zgórski.

Po odroczeniu posiedzenia, które trwało od godz. 11 do 3 i ponownem otwarciu go o godz. 6 popołudniu, przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego.

Dr. A. Zgórski wniósł imieniem sekcyi administracyjnej udzielenie pożyczek z funduszów przemysłowych dwom przemysłowcom z zakresu przemysłu drzewnego, jednemu pożyczki 1500 zł., drugiemu 10.000 zł., oraz pożyczki bezprocentowej 15.000 zł. dla rękodzielników m. Lwowa, jako pomoc przy wyrobie przedmiotów okazowych na wystawę krajową, która to kwota do rąk utworzyć się mającego komitetu i za poręką tegoż ma być wypłaconą.

P. Arn. Nawratil przedstawił sprawę organizacyi powroźnictwa w Radymnie, ustanowienia nauczyciela oraz uzyskania pomocy w celu urządzenia warsztatu związkowego dla praktykujących powroźników i zaopatrzenia go w przyrządy ulepszone.

Komisya zatwierdziła dotychczasowe zarządzenia i poruczyła sekcyi administracyjnej, niemniej wdrożenie kroków przygotowawczych, ażeby i we wschodniej części kraju i na podgórzu w najstosowniejszych do tego miejscowościach, starano się domowy przemysł powroźniczy dźwignąć i zorganizować.

P. Arn. Nawratil przedstawił sprawę organizacyi naukowego warsztatu szewskiego w Witkowie, w myśl której złożono kuratoryę zakładu w ręce hr. Stanisława Badeniego, na zastępcę kuratora powołano ks. Teofila Korczyńskiego, na kierownika warsztatu p. Władysława Lewickiego, a na instruktora zawodowego p. Piotra Kollera.

Na podstawie wniosków sekcyi administracyjnej przedstawionych przez sekretarza komisyi, uchwalono:

a) delegować do komitetu, zarządzającego zawodową szkołą ślusarską w Świątnikach na okres trzechlecie członków komisyi L. Chrzanowskiego i dr. F. Weigla.

b) przenieść kierownika kraj. warstatu garncarskiego w Porembie Goligowskiego na stanowisko kierownika szkoły garncarskiej w Toustem, na jego miejsce zaś zamianować p. Władysława Szczytnickiego technologa.

c) Zatwierdzić zarządzenia tyczące się organizacyi nauki koszykarstwa w Dzurowie i domowego przemysłu hafciarskiego w Makowie.

P. T. Merunowicz podniósł potrzebę rozszerzenia działalności komisyi w zakresie zawodowego kształcenia handlowego i wytworzenia większej ilości kursów handlowych w kraju.

Wniosek ten przekazano sekcyi administracyjnej do bliższego opracowania i na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Lwów dnia 5 maja.

Zapiski osobiste. Prezydent kolei państwowych dr. Biliński przybył wczoraj w południe do Krakowa w towarzystwie dyrektora ruchu p. Kolosvarego. Po południu zwiedzał prezydent biura krakowskiej dyrekcyi ruchu.

Mianowania. Koncepista policyi w Krakowie p. Władysław Tarchalski, mianowany został komisarzem.

W etacie straży skarbowej zamianowani zostali dalej respicyentami:

Dla powiatu Tarnopol: Wayde Michał, Podchnyski Antoni, Walanowski Ignacy, Załucki Michał, Cedrów Ludwik, Kowalski Maryan, Woźnicka Kazimierz, Stiebal Józef, Życzyński Szczepan, Dobrzański Ludwik, Domański Władysław, Mazur Stanisław. Skowroński Seweryn.

Dla powiatu Kołomyi: Kötzlik Jakób, Hannsteiver Julian, Suszteck Otto. Leszczyński Józef, Doering Jan, Witkowski Abden, Hryniszak Michał, Chmielowski Franciszek, Pitrow Karol, Putiatycki Jan, Hocowski Julian.

Dla powiatu Stanisławów: Maksymczak Grzegorz, Gostylla Ludwik, Czab J Apolinary.

Dla powiatu Sambor: Kmasiewicz Jan, Ways Bolesław, Moczulski Józef, Majewski Jan, Nowosielski Władysław.

Dla powiatu Sanok: Hryniewiecki Michał, Boktaszewski Maryan, Leski Franciszek.

Dla powiatu Nowy Sacz: Kutiak Antoni, Rumijowski Kazimierz, Bradaczek Edward, Kubala Józef.

Dla powiatu Lwów: Budzoń Jan, Bojan Piotr, Jaszczur Jan, Kulec Bazyli, Krzyżanowski Bolesław.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował konceptowego praktykanta krajowej dyrekcyi skarbu Stanisława Pawła Olszewskiego auskultantem sądowym.

Z politechniki. Jędrzej Nosowicz, rodem ze Stryja, techniczny aspirant kolei państwowych, złożył II. egzamin rządowy z nauk inżynierskich w szkole politechnicznej we Lwowie.

Żywienie więźniów w zarządzie państwowym. *Wiener Zeitung* pisze: Rezultaty żywienia więźniów we własnym zarządzie, które zostało zaprowadzone we wszystkich męskich zakładach karnych i w 58 więzieniach przy trybunałach sądowych, były wcale pomyślne w roku ubiegłym; gdy bowiem wedle ostatnich kontraktów zawartych z przedsiębiorcami koszta żywienia wynosiły 1.109.873 złr. wydano w państwowym zarządzie tylko 904.153 złr., zaoszczędzono przeto 205.719 złr. Z tego ogólnego zaoszczędzenia przypada na zakłady karne 133.415 złr. (a między tymi na zakład karny w Stanisławowie 16.769 złr., w Wiśniczu 11.085 złr.) W 58 więzieniach sądowych zaoszczędzono skutkiem zaprowadzenia systemu własnego zarządu 72.304 złr. (z sumy tej przypada na Kraków 1.816 złr.) Należy tu podnieść, że wszystkie zakłady karne i wszystkie więzienia przy trybunałach sądowych, z wyjątkiem więzień w Leoben, Königgrätz, Nowym Sączu, Rzeszowie, Jaśle, Lwowie, Tarnopolu, Kołomyi, Brzeżanach i Suczawie, wykazują mniejsze wydatki niż w latach poprzednich. Niepomyślny wynik finansowy żywienia więźniów we własnym zarządzie w wymienionych miastach galicyjskich, należy przypisać częścią niepomyślnym żniwom ostatniego roku, niemniej [illegible] w Rosyi zakazowi wywozu zboża, skutkiem czego ceny niektórych głównych artykułów żywności, jak mąki i owoców strączkowych, znacznie się podniosły, a częścią i temu, że koszta żywienia w drodze przedsiębiorstwa, przytoczone dla porównania, były wyjątkowo niskie. W każdym razie zasługuje na uwagę, że dostarczono więźniom lepszego wikta, i że [illegible] własnego zarządu powiodło się wytworzyć w galicyjskich zakładach karnych i więzieniach zadowalające pod względem sanitarnym stosunki, a przedewszystkiem, powstrzymać pojawiającą się przedtem co roku epidemię tyfusu plamistego.

Związek stronnictwa chłopskiego uzyskał zatwierdzenie statutu i zamierza we wrześniu wydać wezwanie o wpisywanie się do Związku i nadsyłanie wkładek na ręce Jana Potoczka w Rodzistowie p. Nowy Sącz.

W kościele archikatedralnym odbędzie się dnia 7. bm. o godz. 10 rano uroczyste pontyfikalne nabożeństwo za duszę śp. króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej. Kazanie wygłosi ks. Bakanowski.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu powołał p. prezydent na prowizorycznych sekretarzy pp. hr. J. Borkowskiego i Kordysa, poczem dr. Byk, jako referent komisyi weryfikacyjnej, postawił wniosek uznania tegorocznych wyborów za ważne, a to mimo dwóch protestów. Pierwszy z nich bowiem, twierdzący, że urzędująca do dziś Rada jest uzurpatorką, a zatem i rozpisane przez nią i przeprowadzone wybory do nowej Rady nie są legalne — [illegible] Rada też uchwaliła to bez dyskusyi i odroczyła protesty. Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie, następne zaś, na którem prezydent miasta ma być wybranym, odbędzie się 10. bm.

Wystawa krajowa 1894. Budowa pałacu przemysłu na placu powszechnej wystawy krajowej rozpoczętą być ma w dniu jutrzejszym. Inżynier wystawy hr. Łubieński oddał już plac przedsiębiorcom pp. Hroboniemu i Krykiewiczowi. Będzie to największy gmach na całym terenie wystawy r. 1894.

Dr. Pelczar, imieniem zdrojowiska Truskawiec zgłosił już swój udział w przyszłej wystawie krajowej. Królowa wód naszych, Krynica, oraz zdrojowiska w administracyi rządu zostające będą również reprezentowane.

Dzięki dobrej woli dyrekcyi kolei państwowych budowa linii kolejowej dla celów wystawy przychodzi do skutku. Przedwstępne roboty już rozpoczęto. Linia specyalna prowadzić będzie od budki nr. 7. kolei Czerniowieckiej, aż na sam plac wystawy, gdzie wzniesiony zostanie umyślny dworzec. Wszystkie bez wyjątku przesyłki adresowane być winny *loco* „Wystawa-Plac“ i tu też będą odbierane. Budowa linii zajmie około miesiąca czasu.

Z życia towarzyskiego. Państwo namiestnikostwo dają w niedzielę dnia 7 b. m. wielki wieczór, na który otrzymali zaproszenie wszyscy posłowie i osobistości, biorące udział w życiu politycznem i społecznem.

W sprawie wyborów delegatów robotniczych do zarządu lwowską kasą chorych, które się odbędą 7. bm. rozpoczęła agitacye młodzież handlowa, wydawszy do robotników i urzędników handlowych odezwę, aby na proponowanych przez nią kandydatów głosowali.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu około godziny 4 na cmentarzu Łyczakowskim strzelił do siebie w zamiarze samobójczym Jan Tyburski, lat 26 liczący ogrodnik wdowiec, ojciec 1-go dziecka. Czynu tego rozpaczliwego dokonał na grobie swej żony, w obecności brata swego, który zajęty był ubieraniem grobu. Strzały wymierzone były pod brodę. Rannego odprowadził brat do głównego szpitala, gdzie mu udzielono pomocy. Powodem usiłowanego samobjstwa był żal po stracie żony.

Z dziennika policyjnego. Dwaj oszuści pojawili się w ostatnich dniach we Lwowie. Jeden z nich niski brunet średnich lat drugi mocno szpakowaty, obaj zaś są niemieckimi żydami. Ofiarą ich padł wczoraj żyd, kotlarz, który przybył do Lwowa dla roboty. Spotkał ich na placu Krakowskim i po krótkiej rozmowie ofiarowali mu na sprzedaż 100 falsyfikatów jednoreńskowych, wyrobu jakiegoś angielskiego towarzystwa, którego mieli być ajentami. Kotlarz się złakomił, zwłaszcza że dano mu na próbę jedną sztukę, i wczoraj przywiózł 40 zł., gdyż tyle kosztowała setka falsyfikatów. We trójkę udali się do szynku na ulicy Łyczakowskiej l. 1 i zrobiwszy kontrakt kupna na piśmie, wzięli od kotlarza 40 zł. zapakowali kontrakt i pieniądze do koperty, którą miał oddać następnie chłopakowi, mającemu przynieść paczkę falsyfikatów poczem odeszli i nie wrócili. Kotlarz z niecierpliwiony czekaniem na owego chłopaka, rozerwał kopertę, zawierającą kontrakt z pieniądzmi i z rozpaczą przekonał się, że w kopercie nie było pieniędzy, lecz tylko arkusz papieru, zwinięty w kilkoro. Dał znać do policyi, lecz dotychczas nadaremnie, falsyfikat zaś dany mu przez oszustów, okazał się zwykłym guldenem, całkiem dobrym.

Dnia 3. bm. doniesiono dyrekcyi policyi, że w ten sam sposób oszukany został jakiś żydek lwowski na 90 zł.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 15 czerwca.

Rewizye. Pismo ludowe *Wieniec* donosi, że w ostatnich czasach zdarzyło się, że żandarmi nachodzili w nocy niektórych włościan i odbywali u nich niewykazując się żadnym pisemnym nakazem sędziowskim, rewizye i zabrali gazety *Wieńca* lub *Pszczółki*. Stało się to mianowicie w Zagorzynie u p. Jana Myjaka przez żandarmeryą w Łącku; w Swoszowicach u p. Szymona Kostrza przez żandarmeryę z Wieliczki czy Podgórza, w Tuczempach u p. Michała Jasiewicza przez żandarmeryę w Jarosławiu tudzież we wielu innych miejscach.

Pomnik Mickiewicza. Na rynku krakowskim zapanował ożywiony ruch około punktu ogrodzonego, przeznaczonego pod pomnik Mickiewicza. Rozpoczęto przewozić i składać tu granitowe architektoniczne części pomnika. Jeden olbrzymi blok [illegible]dzono już wewnątrz ogrodzenia, [illegible] prowadzeniem drugiego pra[illegible] rano, przyczem czynny był artysta-rzeźbiarz p. Rygier i architekt p. Stryjeński. Grono publiczności przyglądało się tym robotom.

Pogrzeb Blizińskiego. Pogrzeb ś. p. Józefa Blizińskiego odbył się wczoraj o godzinie 3ciej po południu. Wziął w nim udział bardzo liczny zastęp publiczności. Gremialnie przybyli nań dziennikarze, artyści i literaci z całego kraju. Przy wyniesieniu zwłok przed domem żałoby przemawiał Michał Bałucki i Maryan Gawalewicz z Warszawy. Kondukt prowadził infułat Krzemieński w asystencyi duchowieństwa. Pochód otwierała „Harmonia,“ potem szedł oddział „Sokołów,“ a deputacye z wieńcami poprzedzały karawan ze zwłokami. Z niektórych domów powiewały żałobne sztandary.

Rocznicę 3. maja święcono w Krakowie uroczystym wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego. Popularny odczyt wygłosił prof. Czesław Pieniążek. Resztę programu wypełniła gra na fortepianie p. Wandy Likendorf, produkcye chóru akademickiego, śpiew p. Stanisławy Heumann, gra na cytrze p. Brauna, oraz deklamacye p. Anny Uderskiej i p. Jejdego. Sala była szczelnie zapełniona.

Robotnicy murarscy w Krakowie w liczbie stu kilkudziesięciu zebrali się 3. bm. przed południem na dziedzińcu magistratu. Byli między nimi pomocnicy młodsi i pomocnicze robotnice. Przybyli oni do wydziału przemysłowego magistratu z następującą sprawą: wskutek zebrania d. 1. maja w sali „Sokoła“ postanowili oni wprowadzić odrazu w życie powziętą przez siebie uchwałę co do skrócenia dnia roboczego i zaraz 2. bm. zamiast zejść z pracy o godz. 7. wieczorem, zeszli już o godz. 6. naturalnie bez zgody majstrów. Wskutek takiego postąpienia część majstrów murarskich owym robotnikom, którzy 2. bm. o godz. 6. odeszli od pracy, nie pozwoliła 3 bm. stanąć do roboty, uważając ich, za łamiących warunki umowy, pod któremi obowiązali się pracować. Z oddalonymi od pracy robotnikami zsolidaryzowała się część ceglarzy i innych robotników, pracujących w akordzie i wszyscy razem przybyli na dziedziniec magistratu, nadciągając partyami, ale zachowując się cicho i przyzwoicie. Naczelnik wydziału przemysłowego radca Szymkiewicz porozumiał się z prezydentem miasta Szlachtowskim i postanowiono z każdym z robotników spisać osobny protokół, zawierający jego żądania lub zażalenia. W tym celu przeszli wszyscy robotnicy do sali obrad Rady miejskiej, gdzie kilku urzędników pod kierownictwem radcy Szymkiewicza zajęło się spisywaniem protokołów z stu kilkudziesięciu ludźmi. Następnie wybrali robotnicy z grona swego czterech pełnomocników, którym doręczone zostanie orzeczenie magistratu krakowskiego w tej sprawie. Już wczoraj część robotników gotową była szukać porozumienia z pracodawcami, druga część natomiast sprzeciwiała się porozumieniu i chce bezwarunkowo skrócenia dnia robotniczego. Na dzisiaj wezwał p. radca Szymkiewicz pracodawców, by ich przesłuchać co do zażaleń, wniesionych w protokołach przez robotników. Orzeczenie magistratu ogłoszonem zostanie we wtorek dnia 9. bm. Murarze przy budowlach miejskich pracują zupełnie normalnie i pierwszego maja nie zaniechali pracy, — tożsamo pracują normalnie przy wielu innych budowlach.

Ze Stryja piszą nam: Ogólny niesmak wywołało tu pojawienie się w jednem z pism paszkwilu ze Stryja na teraźniejszy zarząd kasy chorych. Szkoda nawet miejsca na odpieranie gołosłownych zarzutów uczynionych przez autora owego artykułu ludziom, których wszyscy szanujemy i poważamy. O żadnych nieprawidłowościach nie może być mowy, skoro kilkakrotnie wyrażono zarządowi Kasy uznanie na walnem zgromadzeniu z wyszczególnieniem przewodniczącego p. Michała Seredyńskiego i sekretarza p. Zonakowskiego. *(Em. H.)*

Bunt chłopski. Donoszą ze Słobody Komarowskiej na Ukrainie o wybuchłem tam wzburzeniu włościan. Tamtejszy właściciel większego obszaru p. Wassilko chciał przeorać jednę ze zwoich łąk, lecz chłopi sprzeciwili się temu gwałtownie. Zajęli gromadnie łąkę i uzbroiwszy się w widły, cepy i kosy, przygotowali się do oporu. W

3

Ze Lwowa do Chicago.

Listy z podróży do *Gaz. Nar.*

FELIKSA CZERMINSKIEGO.

(Ciąg dalszy;)

II.

Nowy Jork 16. kwietnia.

Wczoraj w południe wylądowaliśmy tu w deszcz najfatalniejszy. Po długich korowodach celnych, w trakcie których myślałem, że nasi podatkowicze to istne baranki, dostałem się do hotelu ślicznie urządzonego.

Pokój na I. piętrze z gabinetem, z widokiem na ulicę, wybity grubym dywanem, z prawdziwym komfortem i wygodą umeblowany. Ciekawym jednak, co za tę paradę policzą, bo tu wszystko bardzo drogie. Co nasz gulden, to tutaj dolar. W ogóle radzę ze szczupłym zasobem grosza do Ameryki się nie puszczać. Na dowód drożyzny niech posłuży, że fiakier za jazdę piętnastominutową z portu do hotelu zażądał 4 dolary i po wielkich targach raczył 2 przyjąć.

Miasto olbrzymie, oświetlone elektrycznie, domy 6 i 8-piątrowe, chociaż i wyższe do 14 piąter nie rzadko się widuje, o dachach wschodnich, płaskich. Kamienice owe a raczej domy, bo kamienia używają tu tylko do ozdoby, a budują z żelaza i szkła, są malowane na najrozmaitsze kolory, co robi dla oka przyzwyczajonego do jednostajności koloru domów dość oryginalne, ale miłe wrażenie.

Ulice bardzo szerokie, na wielu z nich przed domami znajdują się ogródki, jednem słowem powietrza nie brak. Orjentować się łatwo, miasto jak szachownica, podzielona w ulice oznaczone tylko numerami. Ruch olbrzymi, może i większy nawet jak w Londynie Koleje w mieście na wiaduktach i pod ziemią. W ulicach krocie ludzi i tramwajów. Za to ruch ekwipaży i fiakrów w dniach powszednich bardzo skromny.

Wegetacya bardzo mało rozwinięta, mniej niemal, jak u nas gdy przed dwoma tygodniami wyjeżdżałem. — Zieleni prawie nie widać.

Odebrałem gazety lwowskie, bardzo za niemi stęskniony, z nowinami z 5. kwietnia. Ale, aby je wydostać, cudów trzeba dokazać. Bez nici Aryadny a przy słabej angielszczyźnie, po gmachu, o wielkich korytarzach i halach, o tysiącu okien i okienek trudno się czegoś dopytać. Nawet wrogowi nie życzyłbym szukać i odbierać listów na poczcie nowojorskiej.

Reklama i tu króluje — po ulicach snują się ekspresi w ubraniu zadrukowanem ogłoszeniami, po ulicach stoją przed sklepami stoliki pełne ogłoszeń. A nie ma prawie sklepu, aby towarów znacznej wartości nawet nie ustawiano u wchodu.

Oryginalne są wystawy fryzyerów. W witrynach stoją lub siedzą dwie lub trzy młode dziewczęta z włosami niewidzianej obfitości i długości i czeszą je ustawicznie. W środku na estradzie znowu dwie takie panienki, a jakiś *gentleman* głośnym stentorem zachwala bez końca olejki i miksturki, a pałeczką, którą jak Bosko w ręku dzierży — roztrząsa włosy sąsiadek. W sklepie obok znów ustawiczna odbywa się licytacya najrozmaitszych przedmiotów, a publiczności nigdzie nie brak.

III.

Newy Jork 17 kwietnia.

Jednem z ulubionych miejsc wycieczek zamiejskich jest w świecie znana a słynna „Statue of Liberty“. Kobieta ze spiżu z podniesioną ręką trzymająca palącą się żagiew przedstawia Stany i stoi na piedestalu budowanym z olbrzymich ciosów służąc w porcie za latarnię morską. Nieśmiertelne dzieło Francuza Fryderyka Augusta Bartholdiego w wysokości 151 stóp budzi doskonałością form i lekkością wykonania prawdziwy podziw widza. Po 403 schodach we wnętrzu umieszczonych, o podwójnym skręcie dla bezpieczeństwa wchodzących i schodzących, dostaje się jednak nie więcej jak 12 osób na sam wierzch tj. w rękę statuy. Pomimo całego doskonałego urządzenia i oświetlenia lęk ciekawego przejmuje w tej śmiałej wędrówce a zarazem bardzo męczącej. Lecz trud ten opłaca się sowicie u celu w dokiem czarującej panoramy zatoki zasianej statkami i ślicznie położonego miasta w olbrzymiem półkolu.

Drugiem niemniej wiekopomnem dziełem, a budowanem przez lat 14 o koszcie 15 milionów dolarów, jest „Brooklyn Bridge“. Most ten długości 5989 stóp rzucony przez Hudson na wysokości 135 stóp od zwierciadła wody łączy Nowy Jork z sąsiednim Brooklynem.

Całkiem słusznie mieści się pomiędzy arcydziełami sztuki budowniczej, gdyż oparty na dwu tylko kolumnach zastanowi nawet każdego profana misternością i siłą żelaznych wiązań. Pierwszorzędną ulicą świata handlowego jest bezsprzecznie Broadway w niej też koncentruje się handel Nowego Jorku. Ruch olbrzymi ciekawych przechodzących i interesentów potęguje fala w czterech rzędach jednocześnie biegących tramwajów, wozów i powozów. Ten ruch szalony nie przeszkadza jednak, że kilku młodych obywateli rozsiada się na środku chodnika i gra najswobodniej o pieniądze w kości. Patrzy na to publiczność, ba patrzy na to i policya i ja nie dziwię się już temu, bo kto wie czy między ową garścią ceniących wolność osobistą malców nie siedzi przyszły prezydent „United States of America“.

Kilku- i kilkunastopiątrowe kamienice na Broadway nie są zamieszkałe ale zajęte tylko przez sklepy, składy, biura i banki wyłącznie czyli przez tak zwane interesa od dołu aż do góry. Właściciele zaś i urzędnicy tych zakładów biedniejsi mieszczą się w kamienicach i willach przedmiejskich, lub też na co tylko wybrańcy fortuny pozwolić sobie mogą, zamieszkują prześliczne domy V Avenue. To jest też najwspanialsza część Nowego Jorku. Prostej jak strzelił ulicy całej asfaltowanej nie przecina żadna linia tramwajowa, nie psuje harmonii wielkopańskiego wyglądu turkot ciężkich wozów, nie mających tu zajęcia, nawet publiczność stosując się do wysokiego kamertonu jest zupełnie inna. Najróżnorodniejsze wehikuły bogate końmi i liberyą przemykają się cicho, stając przed pysznemi magazynami ubiorów, kwiatów, porcelany i jubilerów.

Dłuższy szereg powozów stoi przed wspaniałym gmachem — to zakład gastronomiczny Delmonica, gdzie skromny obiad lub śniadanie co najmniej 5 do 15 dolarów od osoby wynosi. Sale wybite pysznemi dywanami oświecone rzęsiście, służba cała francuska, potrawy i wina mogące zadowolić najwybredniejsze gusta, składają się na tę imponująca całość, nęcącą oko i język, ale nie kieszeń. Niemniej paradna i droga jest opodal restauracya hotelu „Brunswick et C.“, a wszędzie roi się od pań pięknych i gustownie ustrojonych. Na V. Avenue buduje obecnie pałac Vanderbildt, cacko z żelaza, ciosu, szkła i marmurów, osłonięty aż do całkowitego ukończenia powłoką z drzewa, kryjącą dzieło i jego wykonawców pracujących przy świetle elektrycznem dniem i nocą. Nie małą też ozdobą jest śliczny w stylu gotyckim kościół św. Patryka budowany na wzór tumu medyolańskiego z białego marmuru.

Koniec tej dzielnicy tworzy Central-Park — ogród olbrzymim założony kosztem ze stawami, sadzawkami, mostami i innemi sztuczkami, ciągnie zielenią drzew i szerokości ulic i dróg. Tu też cały piękny a bogaty świat wyjeżdża powozem i konno czerpać powietrze i używać ruchu. Nawet reklama inną przybiera tu postać. W doskonale złożonym ekwipażu, mogącym zrobić furorę na każdym turfie, siedzi wpółleżąc piękna młoda dama ubrana w kapiący od złota ubiór admiralski, stosowany po napoleońsku z fantazyi włożony kapelusz dodaje jej wdzięku i szyku. To przedstawicielka firmy wyrobu papierosów „Admiral“. Można jednak i dość tanio stosunkowo żyć; śniadanie lub obiad można dostać w table d'hote po dolarze w restauracyi „The Columbia“ przy 14 ulicy, gdzie w dodatku niemal pół służby pochodzi z Galicyi, wielu z Brodów.

Onegdaj spotkaliśmy na Broadway pochód otwarty oddziałem konnej policyi, dalej muzyka na koniach, a w otwartych powozach nasi znajomi ze statku: książę de Veragua i brat tegoż markiz of Barbolis. Reprezentacya miasta z prezydentem na czele przyjmowała tych panów i obwoziła, pokazując osobliwości. Cały szereg powozów zamykał konwój kawaleryi różnej broni bardzo dobrze i powabnie się prezentujący, tylko w większej części na dziwnie małych koniach. Sezon teatrów już minął, przeto w żadnym nie byłem, natomiast przyjemnie spędziłem dwa wieczory w cyrku Barnum'a & Bailey'a, olbrzymim nietylko co do rozmiarów, bo mogącym pomieścić 8 tysięcy osób, lecz co do obfitości i doboru programu. Wszystkie niemal zwierzęta czworonożne: słonie, lwy, kozy, psy, koty, małpy, niedźwiedzie itd. bawią zebraną publiczność. W ostatniej pantominie, przedstawiającej scenę z odkrycia Ameryki przez Kolumba, bierze udział kilkadziesiąt koni i jakie pięćset osób obojga płci. W przedsiębiorstwie tem zaangażowali właściciele około 3 milionów dolarów. Jutro rano, tj. w sobotę, jadę najszybszym w świecie pociągiem oglądać wodospad Niagary, ztamtąd więc podzielę się z wami mojemi wrażeniami — rozumie się, jeżeli ten karkołomny pociąg szczęśliwie dowiezie mię na miejsce przeznaczenia. (C. d. n.)

celu uśmierzenia rozruchów, wysłano na miejsce zagrożone kompanię wojska.

O pobycie cesarza w Peszcie donoszą, że na peronie kolejowym podaniem ręki cesarskiej zaszczyceni zostali br. Banffy prezydent sejmu węgierskiego i hr. Aladar Andrassy, prezydenta zaś miasta Ratha pytał cesarz, jak się czuje po przebytej niedawno chorobie. Następnie pojechał cesarz w otwartym powozie dworskim do zamku w towarzystwie jenerał-adjutanta hr. Paara. W drugim powozie jechał jenerał-adjutant v. Bolfras wraz z szefem sekcyjnym de Papayem, za którymi postępował cały szereg pojazdów, wiozących orszak cesarski. W oranżeryi pałacowej spotkał się cesarz, który do zamku przybył punkt o szóstej z ks. prymasem Vassarym, któremu podał rękę i którego wypytywał o stan zdrowia jego, jakoteż ks. dr. Kohla.

Oszustwa z nowymi monetami już się zdarzyły we Wiedniu. Niewyśledzeni dotąd sprawcy posrebrzyli znaczną ilość bronzowych dwugroszówek i puścili je w obieg jako dotychczasowe dziesięciocentówki.

Strejk robotnic. W zachodnich dzielnicach Wiednia przybiera zmowa robotnic wielkie rozmiary, z powodu że w tamtejszych farbiarniach zarabiać mogą ledwie 3 zł. na tydzień. Należące do zmowy odbyły zgromadzenie. Około 6 wieczorem zgromadziły się przed fabryką Biela i urządziły kocią muzykę, poczem hałasując przeciągały tłumnie ulicami, tamując komunikacyę tramwajową i grożąc tym robotnicom, które do zmowy się nie przyłączyły. Policya w liczbie 60 rozproszyła hałasujące robotnice przyczem 7 mężczyzn uwięziono.

Niesforny pop. Rosyjski miesięcznik *Nabliudatiel* opisuje w ostatnim numerze ciekawą osobistość popa Towickiego, który około 1850 r. żył w gubernii tambowskiej. Pop ten był tak niesfornym, że w ciągu swego życia był dwadzieścia razy pod sądem i tyleż razy zmieniał parafie. Niezadowolony z rozporządzeń konsystorza i archirejów, zanosił prośby do cara a nawet raz na podstawie oficyalnych dokumentów skarżył się na cara przed carycą. W jaki sposób korespondował z konsystorzem, dowodzą choćby następujące wyjątki z jego listów. „W waszej rezelucyi — pisze on do biskupa Mikołaja — widzę tylko jedną złą wolę, aby mnie wziąć na wędzidło i naśmiać się ze mnie. Dosyć, dosyć tego, przewielebny władyko! Czas już ściągnąć cugle uczciwości i zastanowić się! Przedmiot szyderstw waszych może w końcu stracić cierpliwość. Wolno ci karać, ale nie urągać!“ Kiedy konsystorz skazał go raz na dziesięć rubli kary, Towicki napisał w swojej odpowiedzi: „Głupi i naiwny konsystorzu! Straciłem już wzrok szukając u mnie w domu pieniędzy i nie znalazłem nic, a ty chcesz odemnie dziesięciu rubli?“ Przyznać trzeba, że takich odważnych popów ze świecą szukać trzeba w Rosyi.

Pachnące owoce. Jabłka i gruszki na krótko przed sprzedażą handlarze przekładają w skrzyniach dobrze zebranym i wysuszonym kwiatem pospolitego bzu białego. Owoce pestkowe rzadko takiemu sztucznemu nawanianiu podlegają. W Anglii i Ameryce stosują sztuczne zapachy do melonów. Najczęściej w tym celu, gdy owoc już dojrzeje, odcinają go od krzaka z długim kawałkiem łodygi i koniec jej zanurzają w szklankę z winem. Po kilku dniach melon wino wypija i przybiera jego smak. Dla owoców z czerwonem mięsiwem używają xeresu, gdy zaś wnętrze jest zielone — portweinu.

Wenus nowożytna. Nie od dziś skarzą się artyści, że nowożytna kobieta wskutek dziwacznego ściskania się, ubierania itd nie odpowiada ideałowi piękna; nie można sobie nawet wyobrazić większego kontrastu nad zestawienie jej z Wenerą milońską. Otóż pewien rzeźbiarz amerykański wpadł na myśl podania kryteryów Wenery nowożytnej. W ślad za tem pewien dziennik ogłosił nagrodę dla tej przedstawicielki płci pięknej, która te kryterya posiada. Jednak dotychczas ledwie kilka wpłynęło zgłoszeń, z których dwa dla przykładu warte zestawienia. Oto pewna dama z Connecticut podaje następujące wymiary swej postaci: wysokość 65 cali, szerokość plec 15, obwód szyi 13 i pół, biust 36, talia 26 i pół, kłęby 40, ramię powyżej łokcia 13, poniżej 11; inna z Jersey: wysokość taka sama, szerokość plec 19, szyja o pół cala węższa, biust o półtora, natomiast talia o półtrzecia grubsza przy mniejszych o 5 cali kłębach. I któż tu zdoła spełnić trudny urząd Parysa?

Arkadya, sławny ogród, założony po r. 1776 w uroczej miejscowości między Łowiczem a Nieborowem przez Helenę z Przeździeckich Michałową księżnę Radziwiłłowę, wróci do rąk rodziny założycielki. Oto bowiem od hr. Adlerberga nabył go ks. Michał Radziwiłł, by ocalić cenne pamiątki rodzinne, tam się znajdujące.

Róża hildeshajmska. W Hildeshajmie, w Hannowerze, w podziemiach tamtejszego kościoła farnego rośnie najstarsza róża na świecie. Nie roślina to już, ale drzewko, które wychodzi na jasność słoneczną przez otwór, wybity w sklepieniu podziemia, a liściami swojemi okrywa znaczną część ściany słonecznej. Podanie mówi, iż różę posadził w r. 833 syn Karola Wielkiego, Ludwik Pobożny, który chciał nią upiększyć ogródek przed kapliczką w katedrze hildeshajmskiej. W XI-em stuleciu katedra stała się pastwą płomieni, a przy budowie nowej fary róża znalazła się w płomieniach. Mimo to nie zginęła, ale w półmroku i w wilgotnej atmosferze rozwijała się dalej, najpierw pod sklepieniem, a później na wolnem powietrzu. Jeżeli podanie mówi prawdę, weteranka państwa roślinnego liczyłaby obecnie 1060 at wieku.

Zmarli.

Pozzi Michał cukiernik w Warszawie w 55 r. ż. Przez 20 lat był cukiernikiem we Lwowie.

Ziembicki Bolesław, syn znanego lekarza i rewident Wydziału krajowego, we Lwowie.

Rutkowski Stanisław, weteran z r. 1831, we Lwowie w 82 r. ż.

Kamiński Michał ks., proboszcz i kanonik w Radkach.

Kossecki Feliks Jordan, kapitan 2 pułku ułanów 1831 r., ozdobiony orderem „Virtuti militari“, przeżywszy lat 80, w Nadolcach (Lubelskie).

Dondukow-Korsakow ks., jenerał adjutant carski, znany ze spraw bułgarskich i niegdyś kandydat na generał gubernatora mającej być przyłączoną do Rosyi zadunajskiej prowincyi, w Petersburgu.

Addington Symonds, jeden z najcelniejszych pisarzy angielskich, znakomity humanista i krytyk, w Londynie.

Doms Robert b. właśc. młyna parowego i browaru i b. przewodniczący Izby handlowej, we Lwowie dzisiejszej nocy. Z pochodzenia Prusak, długo niesłusznie był uważan za wroga Polaków nie zważając jednak na to krzywdzące posądzenie pracował w obranym zawodzie, a jeśli zdobył na tem polu majątek, to użył go pięknie, zbijając swe podejrzenia założeniem zakładu, na który się nikt zresztą u nas nie zdobył. On to bowiem założył „Przytulisko dla literatów i artystów podupadłych“ które imię dobroczyńcy przekaże potomności.

Leśniewski Władysław, niegdyś dyrektor teatrów prowincyonalnych w Królestwie Polskiem później współpracownik dzienników krakowskich, w 37 r. ż.

Targowski Teodor ks., prałat i dziekan kapituły opatowskiej, proboszcz parafii Klimontów, 25. zm., urodzony w r. 1812 we wsi Przezwody, 1835 otrzymał święcenie, 1882 objął parafię klimontowską, gdzie też w roku 188· święcił pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański. Interesował się żywo sprawami ogólnemi, chętnie brał pióro do ręki, by jako kapłan światły dzielić się wrażeniami i doświadczeniem z szerszym ogółem.

Young Izabela ze Słupskich w Stockport, w hrabstwie Lancaster, 25. zm. nagle. Pracowała gorliwie, aby zapoznać Anglików i Amerykanów z literaturą i sztuką — przełożyła kilka powieści Kraszewskiego, żałowała niezmiernie, że w przekładzie trylogii Sienkiewicza ubiegł ją Curtin, tłumacz lichy i niesmaczny. Śmierć zaskoczyła ją w Walji nad dokończonym prawie przekładem Orzeszkowej i rozpoczętym „Pójdźmy za nią“.

Zawadzki Władysław, żołnierz wojsk polskich z r. 1831, czynny organizator a następnie waleczny żołnierz w bohaterskiej bitwie sto-krzyzkiej, gdzie stracił nogę, 3. bm. we Lwowie na anewryzm serca.

Schmitzler Jan dr., z urodzenia Węgier od roku 1865 wykładający na wszechnicy wiedeńskiej choroby narządów oddechowych, w Wiedniu 2. bm., przeżywszy lat 58. On to założył w 1860 r. czasopismo „Medicinische Presse, której redaktorem był przed 7 laty por. ucił, wydając obok tego dwa inne pisma. On założył powszechną politechnikę we Wiedniu i prowadził ją do ostatnich czasów. Niezwykle płodnym był też pisarzem naukowym. Najważniejsze z prac jego są: Pneumatyczne leczenie chorób płucnych i sercowych i o laryngoskopii i rhinoskopii.

Wołyński Artur dr., znany publicysta i dyrektor rzymskiego muzeum im. Kopernika, które założył, w Rzymie, przeżywszy lat 49. Zmarły po r. 1863, w którym brał udział w walce za ojczyznę, opuścił kraj, by osiąść we Włoszech, gdzie starał się sprawie naszej zyskać jak najwięcej przyjaciół. Ceniony i szanowany powszechnie, odznaczony był też przez króla włoskiego krzyżem ś. Maurycego i Łazarza. W piśmiennictwie naukowem zapisał się chlubnie pracami nad Kopernikiem i Galileuszem.

Witwicki Eugeniusz Sas, artysta malarz, w Krakowie.

Ćwierćmilionowy lud słowiański.

(Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego zebrał i opracował Stefan Ramułt. Praca odznaczona nagrodą Akademii umiejętności w Krakowie Część I. W Krakowie 1893. 4o, str. XLVIII. i 298).

Przywykliśmy do powtarzania gołosłownego twierdzenia, że Kaszubi to Polacy, mówiący tylko polszczyzną zepsutą, zeszpeconą naleciałościami niemieckiemi, a język ich to gwara polska, odcień narzecza mazurskiego. Nie pomógł nic trzeźwy pogląd Rosyanina Hilferdinga, powtórzony przez prof. L. Malinowskiego — zakrzyczano ich zewsząd. Obecnie dopiero woła młody Lwowianin p. Stefan Ramułt: *„E pur si muove!“* i uzbrojony całą potęgą współczesnej wiedzy językoznawczej, wywalcza — zda mi się — na stałe odrębność ludowi i narzeczu upośledzonemu, pasując zarazem Kaszubów potomkami dawnych Pomorzan. Godne uwagi twierdzenia uczonego, który zbadał rzecz naocznie na miejscu, streszczam poniżej, po uzasadnienie odsyłając do materyału, jaki już to we wstępie swym do słownika, już to w samym słowniku, a właściwie pierwszej jego części, obejmującej około 14.000 wyrazów i szereg tekstów kaszubskich nagromadził.

Pośród ludów zachodnio-słowiańskich wyróżniają się cztery grupy etniczne: czesko-słowacka, polska, serbska (łużycka) i pomorska. Ostatnia obejmowała wszystkie ludy na północ od Polaków i Serbów osiadłe, a więc na całem Pobałtyczu od dolnej Wisły po dolną Łabę, tudzież ludy słowiańskie za Łabą. W grupie tej zarysowały się wyraźnie dwa skupienia ludów, mianowicie najbliżej Polski za Notecią i Wartą od dolnej Wisły do Odry siedzieli Słowieńcy, zwani przez Niemców Wendami, Kaszubi itd., których kraj zwano Pomorzem wschodniem, nad Odrą zaś aż do Meklenburgii mieszkali Lutycy na Pomorzu zachodniem. Pod względem politycznym były to ludy słabe, gdyż łączyły się wprawdzie w mniejsze lub większe państewka, ale organizacyi ściślejszej między sobą nie zdołały wytworzyć. Łączyło je tylko pokrewieństwo rodowe i językowe, wiara w jednych bogów i wspólność wrogów tj. Niemców i Polaków. Uległy więc i jedynie wschodnie ludy dłużej zdołały utrzymać samodzielność narodową. W ogóle Połabian szczątki wyginęły w wieku 18, z Pomorzan zachowali się Kaszubi i Słowieńcy nad ujściem Wisły.

Nazwa Kaszubów nie obejmuje właściwie wszystkich żyjących Pomorzan. Dokoła jeziora łebskiego (pow. słupski) zwą ich Kabatkami, nad jeziorem garnskiem (tenże powiat) Słowieńcami zowią się sami. Kaszubi wraz z Kabatkami i Słowieńcami zamieszkują powiaty: cały pucki, wejherowski i kartuski, zachodnią część gdańskogórskiego, północno-zachodnią kościerskiego i chojnickiego, północną i północno-wschodnią człuchowskiego i sporadycznie gdańsko-miejski, południowo-zachodnią część bytowskiego, południowe i zachodnie skrawki lęborskiego i północno-wschodni kąt słupskiego.

Obliczenia ludu tego dotychczas przeprowadzane fałszywie wahały się między 80.000 a 200.000. P. Ramułt dokonał ponownego obliczenia, z którego wypadło, że w Prusiech zachodnich i na Pomorzu żyje około 170.000 Kaszubów, w wojsku niemieckiem około 2000, po za obrębem kraju rodzinnego bawi jakie 10.000, a w Ameryce najmniej 60.000 — razem 242.000 czyli około ćwierć miliona! Liczniejszy to zatem lud o wiele od Łużyczan, których est około 180.000.

Co do języka pomorskiego, to wyodrębnić można w nim trzy główne grupy: gwary północne, właściwej pow. słupskiemu i północno-wschodniej części lęborskiego, a nadto obejmującą gwarę żarnowską, rybaków na półwyspie helskim i narzecze Rybaków, gwary środkowe, którymi mówi przeważna część Kaszubów, bo w pow. puckim na południu, pow. wejherowskim i kartuskim i po części gdańskim, wreszcie gwary południowe w pow. bytowskim, kościerskim, człuchowskim i chojnickim.

O ile gwary północne wiele ucierpiały pod wpływem sąsiedztwa z Niemcami, o tyle na południowe oddziałała polszczyzna książkowa i gwary kociewska i borowiacka. Porównanie języka polskiego z mową Kaszubów i Słowieńców dowodzi, — jak wykazał niezbicie p. Ramułt — że ta ostatnia, nie jest bynajmniej narzeczem polskiem, ale odrębnym językiem słowiańskim, który obok mowy Połabian okazuje się narzeczem jednego języka pierwotniejszego, inaczej mówiąc, mowy Połabian, Słowieńców i Kaszubów stanowią grupę porzeczową pomorską. Język zaś ten pomorski zalicza się do rodziny języków zachodnio słowiańskich w której zajmuje stanowisko pośrednie między grupą łużycko serbską a polską.

Wyliczenie właściwości języka kaszubskiego choćby pod względem głosowni zajęłoby zbyt wiele miejsca, poprzestanę więc na uwadze, że pod tym względem jest on bogatszym od polskiego; dość wskazać na samogłoski: a, a długie, au, e, e długie, é, ê, ę, i, iu, o, o długie, ö, oe, ą, u, un, ü, y, lub na tę okoliczność, że nie zaginęło w tym języku poczucie iloczasu, a przycisk jest ruchomy. Że zaś najlepiej rzecz cała przedstawia się na przykładzie szczegółowym, podaję jedno z podań, zapisanych p. Ramułta. Jestto podanie „Woe stolimach“ tj. „O olbrzymach“, pisząc z polska:

„Przed wiele lati tu mieli byc takji ledze, stolimi, że cze ten jeden stojeł na Zomczyti gorze a ten dregji w Nodolim (wieś w pow. wejher.) te wocmi sobie moegli poedać z rąkji w rankan rog z tobaką. To gwis (-podobno) byli Krzyżocy“.

Można wprawdzie od biedy ten ustęp zrozumieć i na tej zasadzie uczeni zaliczyli mowę Kaszubów do gwar polskich, a inni ze względów politycznych chwycili się tego twierdzenia z obawy urojonej szkody dla żywiołu polskiego w Prusiech. Ale jak twierdzenie owo jest błędne, tak obawa płonna. Kaszubi załatwiają swe potrzeby religijne w języku polskim, zresztą posługują się swoim a nawet tam, gdzie posiłkują się polszczyzną wymawiają ją po swojemu. To też nie lekceważyć nam tego języka pięknego i starożytnego, ani wyśmiewać go jako żargon itp. ale właśnie ze względów politycznych szanować i pomagać mu w rozwoju, w którym się znajduje. Kaszubi poczuli się sobą, nasze zapędy polszczenia ich, gdy się spotkają z niemieckimi gotowe wywołać tensam odpór, co przed wiekami u ich przodków Pomorzan, a pocieszający objaw żywotności jaki złożył ten lud, przetrwawszy owe boje, powinien być nam nauką, że obudzonego z letargu ludu nie uśpimy, ale moglibyśmy obudzić sobie w nim wroga — gdy teraz jest i chce być naszym przyjacielem i synem Polski!

frkr.)

Sztuki piękne.

Teatr.

Repertoar teatralny. W tearze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Teść“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza. Trzeci gościnny występ p. Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich. — Jutro w sobotę przedstawienie składane i po raz ostatni „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem, słowa i muzyka R. Leoncavalla, w tłumaczeniu A. Kitschmana.

Literatura.

Zapiski ze świata piśmienniczego i artystycznego. Przybyli do Krakowa pp. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika illustrowanego* i Robert Wolf, szef znanej firmy wydawniczej.

Zygmunt Ajdukiewicz wyjechał do Paryża celem rozejrzenia się po świecie i salonie wystawy, zanim się zabierze do wykończenia seryi wielkich obrazów, które ma naszkicowane.

*** Z Akad. mii umiejętności.** Na posiedzeniu komisyi z dziejów sztuki 20 zm. prof. Wł. Łuszczkiewicz odczytał rozprawę pod tytułem: „W sprawie dat zabytków architektury w Polsce epoki stylu przechodowego w renesans“. — Prof. S. Odrzywolski przedłożył szczegółowe plany i zdjęcia wspaniałego renesansowego zamku w Baranowie nad Wisłą. — List hr. B. Starzyńskiego, odczytany następnie, zwrócił uwagę komisyi na ozdobny kirysz z herbami w muzeum paryskiem artyleryi, przypisywany Zygmuntowi I.; prof. Sokołowski wreszcie przedłożył srebrny sygnet pieczętny *(contrasigillum)* XIV. w. z napisem: „S. Secreti mei Ave“, znaleziony na cmentarzu kościelnym w okolicach Warszawy, który należy do wielkich rzadkości i dla charakterystycznej swej formy publikowany będzie w „Sprawozdaniach“.

Malarstwo.

Konkurs rzeźbiarski. Reprezentacya Zjedn. Tow. sztuk pięknych we Lwowie, wspólnie z dr. prof. Emilem Dunikowskim, pełnomocnikiem komitetu do budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Chicago, w myśl ogłoszonego konkursu na projekta do rzeczonego pomnika; zaprosiła do komisyi sędziów pp. Ajdukiewicza Tadeusza, Bełtowskiego Juljana, hr. Borkowskiego Jerzego Dunina, Dauna Alfreda, Hochbergera Juljana, Kossaka Juljusza, Kuhna Adolfa, Łozińskiego Władysława i Talowskiego Teodora, na zastępców zaś pp. Kaczora-Batowskiego, Kossaka Wojciecha, Lewandowskiego Stan., Markowskiego Juliana i Rawskiego Wincentego. Sąd konkursowy zbierze się w d. 18. maja br.

Salony paryskie, t. j. dwie doroczne wystawy sztuk pięknych, otwarto, jak zwykle, w dniu 1. maja. W sobotnim numerze tygodnika *L'Illustration* znany krytyk sztuki p. Alfred de Lostalot ogłasza krótkie sprawozdanie z jednego z „Salonów znajdującego się na Champs-Elysées. Czytamy tam, co następuje: „Polski malarz p. Pochwalski wystawia dwa znamienite portrety znanych rosyjskich osobistości. Są to dzieła zarazem bardzo silne i bardzo skromne, silniejsze niż wszystko, co kiedykolwiek wydali mistrze tej szkoły, od której się artysta wywodzi: Piloty i Angeli“. Jedną z tych „znanych rosyjskich osobistości“ jest Henryk Sienkiewicz. Ponieważ nam nikt wielkiego pisarza nie odbierze, cieszmy się uznaniem dla p. Pochwalskiego, zwięzłym, a trafnym sądem o jego talencie.

Wśród malarzy, wyróżniających się i wyróżnionych przez krytyka, spotykamy tylko jedno jeszcze polskie nazwisko — p. Kowalskiego. Są więc i po stracie nieodżałowanej Bilińskiej tacy artyści, którzy sławę polskiego malarstwa utrzymują w Paryżu.

Ostatnie wiadomości.

Sejmowa komisya gminna odbyła wczoraj wieczór drugie posiedzenie, na którem przeprowadzono dalszą dyskusyę nad wnioskami pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gminnej. W dyskusyi brali udział pp. Fruchtman, St. Stadnicki, Merunowicz, Teliszewski, Wereszczyński, Wł. Kozłowski, Woj. Dzieduszycki i Niedzielski. Dalsza dyskusya nastąpi na przyszłem posiedzeniu.

Komisya uchwaliła następnie zmiany, jakie wskutek żądania rządu uskutecznić okazała się potrzeba w uchwalonej przez sejm w r. 1891 ustawie gminnej dla miast mniejszych i miasteczek.

Nadto uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził z rządem rokowania względem odtąpienia ze strony państwa pewnych źródeł dochodu na potrzeby kraju, powiatów i gmin.

W końcu uchwalono projekt ustawy o opłatach gminnych od widowisk dla m. Przemyśla.

Wydział krajowy postanowił przedstawić sejmowi wnioski na zniżenie prestacyj na płace nauczycieli następującym gminom: Potutory w pow. brzeżańskim na 120 zł.; Koziary w powiecie zbaraskim na 150 zł.; Falkenberg w pow. dobromilskim na 60 zł.; Palczyńce pow. zbaraskiego na 30 zł.; Dąbrowa w pow. chrzanowskim na 80 zł.; Mołodyńcze pow. bobreckiego na 90 zł.; wreszcie gminie Dubie powiatu brodzkiego na 160 zł. rocznie. Zniżenie tych prestacyj ma nastąpić począwszy od 1. stycznia 1894 r.

Cesarz przyjmował wczoraj w Budapeszcie prymasa Vaszarego na dłuższej audyencyi, po której otrzymał posłuchanie minister wyznań i oświaty Csaky.

Jak wiemy, petersburskie „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“ zamierza d. 23 bm. obchodzić swój jubileusz 25-letni. Z tego powodu pisze ks. Meszczerski w czytywanym przez cara *Graždaninie*:

„Jak słychać, będzie miał prezes Towarzystwa, hr. Ignatiew na tym obchodzie mowę na temat: „Prawda o Słowianach“. A więc wypadnie mu w tej mowie przedstawić, ile to razy przez te 25 lat brać słowiańska za łby się wodziła, i ile razy nas w pole wywiodła i okpiła. Jeżeli w istocie prawda, iż hr. Ignatiew chce nam podać czystą, niesfałszowaną prawdę o Słowianach i społeczeństwie słowiańskiem, to z całego serca najgoręcej musimy powitać ten zamiar, bo w takim razie z tym wyrazem „prawda“ będziemy mogli łączyć nadzieję, że „społeczeństwo słowiańskie w drugim ćwierćwieku istnienia skręci na drogę prawdy i przyjdzie do poznania tego, co przed jego oczyma zakrywała dotychczas mgła samoułudy i samoubóstwiania, z jawną, niewątpliwą szkodą tak jego jak i wszystkich braciszków słowiańskich.“

Ba — kończy ks. Meszczerski — pp Aristow i Komarow, ci nasi nowożytni „Cyryli i Metody“ (jubileusz ma się właśnie odbyć w święto tych apostołów słowiańskich), raczą mi wybaczyć moją śmiałość - iż pozwolę sobie twierdzić, że zeszłe ćwierć wieku „Słowiańskiego Towarzystwa“ było dobą, nacechowaną tryumfem nieprawdy i okpiszostwa, tudzież ciągłemi rozczarowaniami.

Wiele kwasów wywołuje też w Petersburgu, w przededniu tej uroczystości panslawistycznej, krytyczny stan finansów „kuratoryi“ w Moskwie, opiekującej się słowiańskimi studentami, którzy w Rosyi nauki pobierają. Niedawno temu jedynie przypadek uratował „kuratoryę“ od likwidacyi. Odwołano się później do ofiarności publicznej, lecz bez skutku i obecnie stypendya miesięczne, wypłacane przedtem po 15 rubli, zredukowano na 11 rubli.

Teraz też rozumiemy owe lamentacye *Hałyczanyna*, że Rosya i Rosyanie nie chcą poznać dokładnie „Russkich“ w Galicyi, i że więcej się zajmują Mormonami i Pamirem jak Galicyą.

W Marsylii starcie pomiędzy robotnikami a policyą d. 1. maja było krwawe. Dwóch komisarzy policyi zostało rannych. Tłum zaczął także obrzucać kamieniami kawaleryę, przyczem trzech oficerów od huzarów otrzymało ciężkie rany.

W Madrycie obiegały pogłoski o popełnionym zamachu na życie królowej rejentki. Powstały one ztąd, że podczas przejażdżki królowej jakiś oficer pijany ujrzawszy ekwipaż zawołał: „Śmierć królowej!“ Uwięziono go i wydano sądowi.

W Konstantynopolu twierdzą, że jeśli książę bułgarski nie złoży wizyty sułtanowi, to nie z powodu interwencyi Nelidowa, lecz skutkiem przedstawień mocarstw zarówno w Sofii, jak w Stambule. Tymczasem okazuje się dziś faktycznie, że książę nigdy nie zamyślał przez Konstantynopol wracać do kraju. Przypominamy sobie, że już przed ślubem księcia rząd serbski oświadczył, że przyjmie księcia z wszelkiemi honorami monarszemi, gdy będzie wracał do Bułgaryi. A więc już wtedy umyślony był powrót księstwa lądem.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 5. maja. Zapewniają tutaj, że chedyw egipski wybiera się w podróż do Konstantynopola i Wiednia (gdzie się w Terezyanum wychowywał).

Wiedeń d. 5. maja. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Budapesztu, iż wspólne delegacye zostaną zwołane na dzień 25. bież. m. do Wiednia.

Cesarz otworzy mową tronową obrady delegacyi dnia 27. b. m.

Wiedeń d. 5. maja. Moneta koronowa puszczona zostanie w obieg jeszcze w bieżącym miesiącu. Guldeny srebrne pozostaną w obiegu aż do nowego rozporządzenia.

Według *Fremdenblattu* rozpoczną się w najbliższym czasie rokowania względem ubezpieczenia budowy kolei podolskich.

Praga d. 5. maja. Komisya gminna sejmu czeskiego odrzuciła wnioski Plenera i Trakala w sprawie utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie. Za wnioskiem Plenera głosowali tylko Niemcy, a za wnioskiem Trakala tylko szlachta. Nadto odrzuciła komisya kilka innych wniosków Plenera i Trakala w sprawie wyłączenia niektórych miejscowości z okręgu czeskich sądów powiatowych, a przydzielenia ich do najbliższych sądów niemieckich. Plener i Trakal zapowiedzieli, że postawią swe wnioski w sejmie, jako wotum mniejszości komisyi.

Grac d. 5. maja. Na wczorajszem zgromadzeniu stowarzyszenia narodowców niemieckich, komisarz policyi nie pozwalał dopuścić do głosu jednego z obecnych, który nie należy do stowarzyszenia. Powstała ztąd ogromna wrzawa, wskutek czego komisarz zgromadzenie rozwiązał.

Petersburg dnia 5. maja. *Nowoje Wremia* podnosząc zażyłe stosunki Rosyi ze Stanami Zjednoczonemi, wykazuje w korespondencyi warszawskiej, jakiem niebezpieczeństwem zagraża mnożenie się Polaków w Stanach Zjednoczonych, gdzie tworzą odrębne kolonie, ze stolicą w Chicago, i swoją narodowość zachowują. Europejska prasa polska stoi z amerykańsko-polską w ścisłych stosunkach przez emisaryusów, i niezawodnie będą podczas wystawy obchodzone festyny bratania się Polaków obu części świata.

Petersburg d. 5. maja. Giers obejmie w najbliższym czasie kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych.

Kolonia d. 5. maja. *Köln. Ztg.* pisze, iż bardzo jest wątpliwem, czy przedłożenie wojskowe w trzeciem czytaniu uzyska większość. W każdym jednak razie los tego przedłożenia w sobotę stanowczo się rozstrzygnie.

Berlin d. 5. maja. Na wczorajszym wieczorze parlamentarnym u kanclerza była mowa o naradach względem doprowadzenia do kompromisu w sprawie wojskowej.

Paryż d. 5. maja. Rządowa Rada sanitarna orzekła, że panująca w porcie Lorrient epidemia jest cholerą azyatycką. W Hawrze było kilka podejrzanych wypadków.

Paryż d. 5. maja. Prawica i umiarkowana lewica są zachwycone ciętem wystąpieniem ministra prezydenta Dupuy przeciw socyalistycznym posłom Baudin i Dumay. Natomiast wścieka się skrajna lewica. *Lanterne* woła, że wróciły czasy cesarstwa, rząd zachęca policyę do maltretowania deputowanych. *Justice* powiada, że Izba posłów dogorywa pod kopaniami, gwizdami i policzkowaniami — smutny to koniec. Zdaniem *Radicala* Izba posłów dojrzała do zamachu stanu i rozpędzenia, skoro się śmieje, że policyant policzkuje rozbrojonego deputowanego.

Rzym d. 5. maja. Kardynał Rampolla wyzdrowiawszy, złożył najprzód wizytę posłowi pruskiemu, aby podziękować za wysokie odszczególnienie ze strony ces. Wilhelma (order Czarnego orła).

Bruksela d. 5. maja. Z dobrego źródła zapewniają, że minister prezydent Beernaert zamyśla zaproponować królowi dymisyę całego gabinetu i złożenie gabinetu z osób, do parlamentu nienależących, któryby dalej prowadził dzieło rewizyi konstytucyi. Powodem tego mają być intrygi skrajnej prawicy przeciw rządowi.

Nowy Jork d. 5. maja. Wylewy w prowincyi Ohio nie ustają. Rezerwoar wód w Lewistone rozerwany, woda porobiła okropne spustoszenia w okolicy, 20 ludzi zginęło.

Mississippi i jego dopływy wezbrały niesłychanie, zalewając niziny.

Dział ekonomiczny.

— **Petersburg** d. 3. maja. Mylnem jest, jakoby rząd znowu zamierzał zabronić wywozu żyta. Wiosna jest spóźniona i dlatego nie można jeszcze mówić o lichych, ani nawet o miernych widokach urodzajów. W gub. podolskiej, kijowskiej i chersońskiej stan zasiewów jest niezadawalający, natomiast w gub. charkowskiej, jekaterynosławskiej i połtawskiej, tudzież nad Donem i na Kaukazie wyśmienity. W reszcie Rosyi leżą jeszcze śniegi. Z Tambowa donoszą, że spadły deszcze i nastało ciepło, poczęto robić w polu; oziminy są dobre.

— **Praga** 3 maja. Po kilku miesiącach posuchy zaczęły w rożnych stronach padać deszcze.

— **Sztutgarda** 3 maja. Po siedmiu tygodniach posuchy doczekaliśmy się nareszcie obfitego deszczu.

— **Premiowanie koni** wiosenne odbędzie się w Łańcucie dnia 13. b. m. w Mielcu dnia 15. b m., w Bochni dnia 17. b. m. W każdej z tych miejscowości premiowane będą, klacze rozpłodowe ze źrebiętami, młode klacze i źrebice.

— **Gal. akc. Bank Hipoteczny.** Z dniem 30. kwietnia 1893 było w obiegu: 5 prc. listów hipotecznych 7,479.700 5 prc. premiowanych listów hipoteczn. 11,467.800, 4 i pół prc. listów hipoteczn. 14,023.900, łącznie 32,971.400. Asygnacyi kasowych było w obiegu 2,012.100 zł. w. a.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5 maja (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·00 do 221·00. Kolej Lwow.-Czern.-Jassk. po 200 zł. w. a. 262·00 do 265·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 370.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w.a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·15 do 101.85, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98 — do 98·70, 4% los w 41½ lat 97·— do 97·70, 4½% los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 97.00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic funduszu propinacyjnego 4½% 97·30 do 98·00. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.— do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104.50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do —·—, 4% 95·80 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·80 do 96·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 36 — do 39.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.75 do 5.85. Napoleondor 9·70 do 9·80. Półimperyał rosyjski 9.80 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.26·00 do 1.28·00 100 marek niemieckich 59·70 do 60·20.

Wiedeń 5. maja.

Akcye węg. banku kredytowego 394·25; banku anglo-austryackiego 152 —. Unionbanku 258·75; kolei północnej 294·50; połudn. (Lombardy) 106·50; państwowej 305·15; czerniowieckiej 257·50; dla krajów koronnych 257·10.

Renty: kor. austr. 96·80, kor. węg. 94·80 złota węg. —·—.

Waluty: Ruble pp. 127·50, napoleondory 9·78.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. maja.

Hotel Europejski. A. Michalewski z Tarnopola, M. Urbański z Haczowa, A. Grimm z Wiednia, H. Fridlander z Wiednia, J. Neuhoff z Latschau, L. Schweizer z Meiland, A. Udrycki z Mostów Wielkich.

Stan powietrza. W ubiegłej dobie padał deszcz kilkakrotnie, dziś rano ze śniegiem przyczem temperatura znacznie opadła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 6. maja br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby obniży się do +3°C., niebo będzie przew. zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad deszcz nieznaczny ze śniegiem.

Jutro, dnia 6. maja. Św. Jana w Oleju. — św. Sawwy M.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

PUSZKI do transportowania mleka z hermetycznem zamknięceim pojemności na 1, 1½, 2, 2½, 3, 4, 5, 8, 10, 15, 20, 25 i 30 liter, sztuka po złr, 1·70, 1·85, 2, 2·20, 2·40, 2·70, 3, 4, 4·75, 5·75, 6·25, 7 i 8 zł. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 548

POTRZEBNY stały funkcyonaryusz dla pewnej instytucyi. Wynagrodzenie guldena dziennie. Wymaga się biegłości w koncepcie i rachunkowości. Oferty przyjmuje od 10 maja Administracya składu lamp Ditmara. 549

BUHAJEK dobrze utrzymany, 7-miesięczny, Shorthorn, po 30 ct. za klg. do sprzedania. R. Fuczek, Putiatyńce poczta Rohatyn. 550

STANISŁAW HORSZOWSKI, Lwów, Ossolińskich 12. Fortepiany, pianina, harmonium, instrumenta mechaniczne (aristony, manopany etc.) Na raty. Cenniki gratis. 534

KUPIE parę OSIOŁKÓW pociągowych. Zgłoszenia do l. 937. Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 545

Robotników
polnych i dworskich

miesięcznych, dostać można zaraz i każdej chwili przez Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu, w potrzebnej ilości, pod korzystnymi warunkami. 4449

Dr. Maciej Krobicki
adwokat w Kołomyi
poszukuje od maja b. r.

koncypienta

rutynowanego, z kilkuletnią praktyką adwokacką. 4438

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
2889 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.



Drut kolczasty, podwójny cynkowany, do ogrodzeń, 100 metrów złr. 5, bez kolców złr. 4. **Siatka druciana** kolorowa do okien po złr. 1·30 za metr □. **Klosze druciane półkuliste do przykrywania**, średnicy 22, 24, 26, 28, 30, 33 cm. po ct. 45 50 55 60 65 70. **Filtry węglowe** do czyszczenia wody, z wężem, po złr. 2, 3·50, 4·50, 5·50, 7·50. **Klozety torfowe** patentowane, pokojowe, jedyne najzupełniej ubezwaniające od złr. 14·. **Bidety** silne, z miską porcelanową po złr. 8·50

poleca 3626

ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

Majątek ziemski
Bar i Koców 4429

w powiecie gródeckim, obejmujący razem około 600 morgów, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: **Koców**, p. Rodatycze.

Zarząd fabryki dachówek i wyrobów ceramicznych
Jana Lewińskiego, Aleksandra Domaszewicza i Sp.
we Lwowie 4383
przeniesiony z d. 5. kwietnia br.
na ulicę Mickiewicza l. 24.

C. k. pierwsza uprzyw.
Fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelt'a Spadkob.
c. k. dostawców nadwornych, dostawców m. Wiednia.
Składy:
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 42
(pomiędzy ulicami Augustinerstrasse i Maysedergasse).



Cennik Nr. 2 zawierający: **meble ogrodowe, namioty, figury do fontan** itp. Ilustrowany cennik Nr. 1 zawierający: **łóżka, wkłady do łóżek umywalnie** itp. rozsyłamy na żądanie gratis. 4432
We LWOWIE w magazynie:
Gebhardt & Christianus.

Dla cyklistów!

Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 4422

ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI
Zakład mechaniczno-ślusarski
Lwów, Kopernika 17.

Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.
Sumiennie i tanio!

Potrzebne
mieszkanie na wsi

od czerwca lub też tylko na czas wakacyj szkolnych, dla trojga dzieci, bony i służącej, z niewybrednem urządzeniem, z wiktem lub bez, jeśli będzie można na miejscu gotować. Najchętniej w szlacheckim dworku, w zdrowem położeniu, nad rzeką. — Dzieci grzeczne, dobrze wychowane, wymagania bardzo skromne, żadnych grymasów. Zapłata pewna. — Łaskawe zgłoszenia adresować: „Jarosław Pieniążek, Lwów, Czarnieckiego 2."

Pragnę wejść w stosunek
ze stałym dostawcą
raków ewentualnie **jaj i masła.**
Zapytania adresować: **Johann Broemel, Breslau, Ohlauerstrasse 52.**

Do sprzedania
BROWAR

obok wielkiego miasta w Galicyi i kolei położony, w ruchu i o wyrobionej reputacyi, 45 hekt. zacieru. Wielkie budynki na słód, ang. suszarnie, wielkie piwnice, pełne lodownie, wszystkie potrzebne zabudowania. Roczny wyrób około 13.000 hktl. Zapytania adresować: „C. M. 3790. Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wiedeń I.

Potrzebny
Korespondent
w języku polskim

dla pierwszorzędnego Biura podróżujących chrześcian. Wymagane dobre świadectwa. Rozpoczęcie obowiązku zaraz. Płaca 1000 złr. Oferty adresować: „T. 4419, Annoncen-Ekspedition Wilhelm Scheller, in Bremen 4460

2 wagi mostowe

po 80 cetnarów, (klg. 4000), z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, całkiem nowe i nieużywane, niezbędne dla każdego większego gospodarstwa, a każdej gminie pod grzywną złr. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na 1000 klg., ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, nowe i nieużywane, wszystkie **4** ze sławnej fabryki **Buganyi & Co.**, silnie zbudowane, urzędownie cechowane, pojedyńczo, dla braku miejsca **bardzo tanio do sprzedania.**
Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgewelbe rechts **in Wien** 4392

Dom Hermann-Lachapelle **J. BOULET i SP. Nast.**
31—33 ulica Boinod, w Paryżu.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w r. 888.
Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z r. 1889, kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH



wody selcerskiej,
limoniady, wody sodowej,
WIN MUSUJĄCYCH.
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Znaczna zniżka cen takowych.

Te aparaty były puszczane w ruch na Wystawie w Moskwie.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. 4366



Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Konigsberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30.
Fabryka i skład główny:
L. Baumann WIEDEŃ VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4368

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%, z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy.

Dyrekcja.

L. 18911. 4441

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie ośm miejsc funduszowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej*, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych, wyższych średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 20. maja 1893.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 17. kwietnia 1893.
Grott.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite **książki** z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów, a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.

MATERYAŁY NA UBRANIA.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakiak**, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany**, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Największy skład sukna wartości ½ miliona złr. — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

Korale prawdziwe od najtańszych do najwybredniejszych, a to sznurek od zł. 1·50, 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15, 30, 40, 50 do 500, zawsze u
J. DĄBROWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 17.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład



ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.

Wszelkie reperacye z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

L. 6579. 4458

KONKURS.

W celu obsadzenia posady **lekarza klimatycznego w Zakopanem** na mocy ustawy krajowej z 3. listopada 1891 Nr. 80 dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 800 złr. i mieszkanie o ile biuro klimatyki na to pozwoli. Lekarz klimatyki będzie mógł w myśl instrukcyi być zarazem lekarzem gminnym z płacą roczną 150 złr., a nakoniec poruczonem mu być może szczepienie ospy i epidemie.

Termin do wnoszenia podań do komisyi klimatycznej na ręce przewodniczącego Czarkowskiego-Golejewskiego c. k. starosty w Nowym Targu jest do końca maja b. r.

Do podań o tą posadę należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa odbytych studyów (egzaminu fizykackiego) oraz poświadczenia instytucyj krajowych co do wykonywanej praktyki publicznej.

Nowy Targ, dnia 18. kwietnia 1893.
Przewodniczący komisyi klimatycznej:
Czarkowski-Golejewski.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon wiosenny i letni 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom
I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA
plac Kapitulny l. 8, we Lwowie.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Wyborne niekiejone **TUTKI**
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

„Marjówka" zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA".

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryskich.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Ceny zniżone o 15%.
TOWARZYSTWO POWROZNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Swiderskiego.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).